VIII kadencja

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Etyki Poselskiej**
(nr 67)
z dnia 13 marca 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Etyki Poselskiej (nr 67)

13 marca 2019 r.

Komisja Etyki Poselskiej, obradująca pod przewodnictwem posła **Włodzimierza Bernackiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie sprawy dotyczącej wypowiedzi poseł Moniki Rosy w dniu 24 listopada 2018 r. podczas zgromadzenia w Żorach, stanowiącej podstawę wniosku poseł Krystyny Pawłowicz z dnia 4 grudnia 2018 r.;

– rozpatrzenie sprawy dotyczącej wypowiedzi posła Adama Szłapki w dniu 25 listopada 2018 r. w programie „Śniadanie w Polsat News", stanowiącej podstawę wniosku poseł Krystyny Pawłowicz z dnia 4 grudnia 2018 r.;

– rozpatrzenie sprawy dotyczącej wypowiedzi poseł Joanny Scheuring-Wielgus, z dnia 2 stycznia 2019 r., zamieszczonej w serwisie społecznościowym Twitter, stanowiącej podstawę wniosku poseł Krystyny Pawłowicz z dnia 7 stycznia 2019 r.;

– rozpatrzenie sprawy dotyczącej zachowania posła Sławomira Nitrasa w dniu 4 października 2018 r., stanowiącej podstawę wniosku poseł Iwony Arent z dnia 11 października 2018 r. – kontynuacja;

– rozpatrzenie sprawy dotyczącej zachowania posła Sławomira Nitrasa w dniu 22 listopada 2018 r., w trakcie pikiety antyaborcyjnej w Warszawie, stanowiącej podstawę wniosku osoby prywatnej – kontynuacja;

– zajęcie stanowiska w sprawach, które wpłynęły do Komisji;

– sprawy różne.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Łukasz Andrzejczyk, Beata Maciak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej. Witam państwa posłów, członków Komisji, stwierdzam kworum. Porządek posiedzenia członkowie Komisji otrzymali wraz z zawiadomieniem o miejscu i terminie obrad. Czy ktoś z członków Komisji zgłasza uwagi lub sprzeciw do zaproponowanego porządku? Nie słyszę. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

Przed przystąpieniem do realizacji porządku dziennego zgłaszam, w trybie art. 156 ust. 1 regulaminu Sejmu, wniosek o zamknięcie posiedzenia Komisji wraz z propozycją określenia osób, których udział w posiedzeniu jest niezbędny, tzn. członków Komisji, zaproszonych posłów oraz pracowników Kancelarii Sejmu. Ta część posiedzenia, podczas której zapada postanowienie o jego zamknięciu, jest zamknięta. Czy jest ktoś przeciw? Nie słyszę sprzeciwu. Stwierdzam, że wniosek został przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu porządku dziennego, którym jest rozpatrzenie sprawy dotyczącej wypowiedzi poseł Moniki Rosy w dniu 24 listopada 2018 r.

podczas zgromadzenia w Żorach, stanowiącej podstawę wniosku poseł Krystyny Pawłowicz z dnia 4 grudnia 2018 r. Chcę państwa w tym miejscu poinformować, że na dzisiejszym posiedzeniu Komisja przystąpi do rozpatrzenia trzech wniosków złożonych przez panią poseł Krystynę Pawłowicz. Wspomniane wnioski dotyczą wypowiedzi pani poseł Moniki Rosy, pana posła Adama Szłapki oraz pani poseł Joanny Scheuring-Wielgus. Pani poseł Pawłowicz zadzwoniła dziś rano do sekretariatu Komisji i usprawiedliwiła swoją nieobecność na posiedzeniu. Jednocześnie prosiła o przekazanie członkom Komisji, iż podtrzymuje wszystkie zarzuty zawarte w skierowanych do Komisji wnioskach i wnosi o przystąpienie do ich rozpatrzenia.

Informuję państwa również, że pani poseł Pawłowicz kontaktowała się dzisiaj rano telefonicznie również ze mną i wskazała na fakt, że dzisiaj o tej samej porze, kiedy obraduje Komisja Etyki, odbywają się obrady Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, które jest o tyle ważne, że zostanie na nim postawiony wniosek o odwołanie przewodniczącego i dlatego została zarządzona klubowa dyscyplina. W tej sytuacji decyzja należy do Wysokiej Komisji w kwestii takiej, czy zaczniemy rozpatrywać dziś wnioski pani poseł Pawłowicz, czy też zgodnie z niepisaną zasadą jedynie wysłuchamy racji stron objętych treścią wniosków.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO-KO):

Wysłuchajmy posłów.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

W takim razie proponuję, żebyśmy wysłuchali wyjaśnień posłów: Moniki Rosy, Adama Szłapki i Joanny Scheuring-Wielgus, a z ostatecznymi wnioskami poczekamy i powrócimy do sprawy za miesiąc. Czy ktoś jest przeciw tej propozycji? Nie słyszę sprzeciwu, a zatem uznaję, że przyjęliśmy taką procedurę, jaką przed chwilą państwu zaproponowałem.

Pani poseł Monika Rosa została zaproszona na godzinę 10.45, czyli mamy jeszcze kilka minut. Ponieważ w porządku dziennym mamy punkt dotyczący zajęcia stanowiska w nowych sprawach, które wpłynęły do Komisji, proponuję, żeby w oczekiwaniu na przybycie pani poseł zająć się tymi wnioskami.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO-KO):

Popieram.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Szanowni państwo, przystępujemy, zatem, do realizacji pkt 6 – zajęcie stanowiska w sprawach, które wpłynęły do Komisji.

Informuję, że wczoraj do sekretariatu Komisji wpłynęły trzy wnioski Klubu Poselskiego Nowoczesna z dnia 11 marca 2019 r., w sprawach dotyczących wypowiedzi posłów: Krystyny Pawłowicz, Jarosława Kaczyńskiego i Patryka Jakiego, których członkowie Komisji nie otrzymali w materiałach przygotowanych i rozesłanych przed posiedzeniem. Wspomniane wnioski znajdują się jednak w państwa teczkach. Czy w tej sytuacji uważacie państwo, że powinniśmy zająć stanowisko wobec tych wniosków, czy raczej należy tę czynność odłożyć do następnego posiedzenia? Jakie są państwa sugestie w tej sprawie? Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-UED):

Proponuję, abyśmy te wnioski dzisiaj rozpatrzyli. Przedyskutujmy sprawę i podejmijmy decyzję w kwestii ewentualnych dalszych kroków. Te trzy wnioski są prawie tożsame. Różnią się tylko tym, że dotyczą innych posłów, ale ich wypowiedzi są bardzo podobne, jeśli nawet nie takie same.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Czy jest sprzeciw wobec wniosku zgłoszonego przez posła Sosnowskiego? Nie słyszę sprzeciwu. Przystępujemy, zatem do zajęcia stanowiska wobec wniosku oznaczonego sygnaturą nr EPS-04-299/19. Wniosek ten został zgłoszony przez Klub Poselski Nowoczesna i dotyczy wypowiedzi posła Patryka Jakiego.

Kto z państwa chce zabrać głos w tej sprawie? Pan poseł Sosnowski, bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-UED):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, uważam, że nie powinniśmy rozpatrywać tego wniosku. W mojej ocenie mieści się on w zakresie dozwolonego sporu politycznego, który się w tej chwili toczy. Myślę, że w tym przypadku nie można poprzeć rozpatrzenia tego wniosku na posiedzeniu Komisji Etyki, ponieważ chodzi o posła, który ma określone zdanie na dany temat, do czego ma prawo. Dlatego wnoszę o niezajmowanie się tym wnioskiem.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Bardzo dziękuję. Czy jest wniosek przeciwny? Poseł Pudłowski, proszę.

Poseł Paweł Pudłowski (N):

Chciałbym jednak zaproponować Wysokiej Komisji dyskusję na ten temat. Rzeczywiście te trzy wnioski są podobne i może powinniśmy odbyć dyskusję, która dotyczyłaby wszystkich wniosków. Jak państwo wiecie, na skutek decyzji prezydenta Warszawy o przyjęciu karty LGBT znaleźliśmy się w głębokiej publicznej dyspucie. Niektóre publiczne wypowiedzi wyraźnie świadczą o niezrozumieniu i braku wrażliwości dla osób o odmiennych skłonnościach seksualnych albo o złej wierze. Zastanawiam się, czy jako Komisja Etyki nie powinniśmy zająć jakiegoś stanowiska i może nawet nie w związku z poszczególnymi sprawami, ale ogólnie, odnoszącego się do problemu. Osoby o odmiennej orientacji seksualnej są zwykle bardzo wrażliwe, a obawiam się, że debata publiczna będzie się zaostrzać, ponieważ zbliżają się wybory. Obawiam się, czy nie będzie to negatywnie oddziaływać na te osoby. Mówiąc krótko, obawiam się ewentualnych konsekwencji i dlatego chciałbym na ten temat porozmawiać. Jak wspomniałem, nie musimy rozmawiać o pojedynczych wnioskach, ale jako Komisja Etyki moglibyśmy na przykład zaapelować o określone zachowanie. Nie wiem tylko, czy mamy odpowiednie ku temu narzędzia. Chodzi mi o to, aby parlamentarzyści wypowiadali się na te tematy z większą wrażliwością.

W przypadku pani poseł Pawłowicz mamy wymianę stanowisk w mediach społecznościowych, która moim zdaniem idzie jeszcze dalej. Tak uważam. Pozwolę sobie zacytować: „Nieuporządkowany wewnętrznie, psychicznie człowiek patriotą raczej nie jest w stanie być”. To są słowa o konkretnych ludziach. I dalej: „LGBT i podobni w rurkach i blue jeansach, tenisówkach, rozumiecie, o czym te piękne polskie dzieci mówią? Lepiej nic nie mówcie”.

Oczywiście zdaję sobie sprawę, że jeśli ktoś ma głębokie przekonanie, iż akceptowany przez niego sposób organizacji świata jest jedynym właściwym, to będzie go bronił, natomiast myślę, że jako Komisja Etyki powinniśmy jednak uwzględniać fakt, że świat nie jest jednorodny, że ludzie są różni. Powtórzę raz jeszcze – po zabójstwie w Gdańsku prezydenta Adamowicza oraz uwzględniając nadchodzące wybory poważnie się zastanawiam, czy jako Komisja Etyki nie powinniśmy zająć w tej sprawie jasnego stanowiska.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pan poseł Sosnowski.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-UED):

Panie przewodniczący, moja wypowiedź dotyczyła tylko wniosku oznaczonego nr 299/19. W tym przypadku nie znajduję żadnych słów, które mogłyby kogoś krzywdzić. To jest tylko ocena konkretnej osoby i dlatego wnoszę, żeby Komisja nie rozpatrywała tego konkretnego wniosku.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Został zgłoszony wniosek o niepodejmowanie inicjatywy. Kto z pań i panów posłów jest za tym wnioskiem? (3) Kto jest przeciw? (1) Kto się wstrzymał od głosu? (1) Dziękuję. Stwierdzam, że Komisja nie podejmie inicjatywy rozpatrzenia wniosku oznaczonego sygnaturą nr EPS-04-299/19, z dnia 11 marca 2019 r.

Przechodzimy do zajęcia stanowiska wobec kolejnego wniosku. Ten jest oznaczony sygnaturą nr EPS-04-300/19. Ponownie mamy wniosek Klubu Poselskiego Nowoczesna. Chodzi tym razem o wypowiedzi w mediach społecznościowych pani poseł Krystyny

Pawłowicz. Wnioskodawcy wnoszą o podjęcie przez Komisję Etyki Poselskiej uchwały w sprawie udzielenia posłance Krystynie Pawłowicz kary nagany.

Kto z państwa chciałby w tej sprawie zabrać glos? Pan poseł Długi, bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Uważam, że sytuacja jest analogiczna do poprzedniej. Nie można, tylko ze względu na osobę, odrywać treść od danej wypowiedzi. W tej chwili mamy okres gorących dyskusji na ten temat. Sformułowania, które padły, można podzielać lub nie, ale one niestety mieszczą się w granicach obecnej, zwariowanej retoryki politycznej i dlatego wnoszę o niepodejmowanie inicjatywy w tej sprawie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan poseł Pudłowski.

Poseł Paweł Pudłowski (N):

Zdecydowanie się nie zgadzam i jestem zdziwiony wypowiedzią pana posła Długiego, dlatego proszę zwrócić uwagę na kontekst tych wypowiedzi. Pani posłanka Pawłowicz podejmuje konkretny wątek. Przeczytałem przed chwilą, ale powtórzę: „LGBT i podobni w rurkach, blue jeansach, tenisówkach, rozumiecie, o czym te piękne polskie dzieci mówią? Już lepiej nic nie mówcie". Mógłbym się ewentualnie zgodzić ze stanowiskiem pana posła, gdyby rzecz dotyczyła tylko tego fragmentu, ale czytając dalej dochodzimy do pytania do tejże wypowiedzi. Brzmi ono następująco: „Uważa pani, że homoseksualiści nie mogą być patriotami?" Pada odpowiedź, która jest rażąca i na nią chcę przede wszystkim zwrócić uwagę. Podkreślam, chodzi o odpowiedź na pytanie, czy homoseksualista może być patriotą? Nie rozumiem, jak pan poseł Długi może w taki sposób bagatelizować tę odpowiedź. Homoseksualiści, panie pośle, to również są Polacy, którzy są patriotami i płacą podatki tak jak pan, a często nawet większe. Odpowiedź pani Pawłowicz jest w mojej ocenie urągająca funkcji, którą pełni. Cytuję: „Nieuporządkowany wewnętrznie, psychicznie człowiek patriotą raczej nie jest w stanie być". To są słowa o homoseksualistach. Uważam, że urągają one funkcji posła i w ogóle, jak powiedziałem przed chwilą, w kontekście obecnej debaty nie możemy odpuszczać takich rzeczy. Musimy na to reagować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pan poseł Długi.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Panie przewodniczący, bardzo bym prosił, aby nie odnoszono się do mnie personalnie. Ja takich słów nie wypowiedziałem i wobec tego zwracanie się do mnie z pytaniem, czy te słowa są właściwe, czy niewłaściwe, jest nie na miejscu, panie pośle, i dlatego bardzo bym prosił, aby pan troszeczkę skorygował swoją wypowiedź. Proszę o krytykę wypowiedzi, a nie mojej osoby. Dziękuję bardzo.

Poseł Paweł Pudłowski (N):

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to wyjaśnię.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Paweł Pudłowski (N):

Moja krytyka dotyczyła bagatelizowania przez pana posła sprawy, którą ja uważam za bardzo ważną. Przepraszam, jeśli pan poseł poczuł się urażony tym, że kieruję ją do pana, ale to pan wygłosił te słowa i dlatego jest pan adresatem mojej wypowiedzi. Jak można o homoseksualiście powiedzieć w ten sposób? Czy wobec tego o heteroseksualiście można powiedzieć tak samo? Załóżmy, że mówi to homoseksualista, który stwierdza, że dla niego osoba heteroseksualna jest wewnętrznie nieuporządkowana, psychicznie chora i nie może być patriotą.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Bardzo przepraszam, panie pośle…

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Ja takich słów nie wypowiedziałem. Naprawdę sobie wypraszam.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Bardzo proszę…

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Ja takich słów nie wypowiedziałem. Jeszcze raz to podkreślam i bardzo proszę, aby pan się troszeczkę opanował i mówił do rzeczy. Jak pan chce okładać na zewnątrz, to…

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Szanowni państwo, zasadą jest to, że na posiedzeniach Komisji Etyki jesteśmy zobligowani do zajmowania się konkretnymi wypowiedziami konkretnych osób. W tym przypadku rozpatrujemy wniosek skierowany przeciwko pani poseł Krystynie Pawłowicz w związku z jej wypowiedziami zamieszczonymi na Facebooku. Jako przewodniczący Komisji nie zgadzam się na prowadzenie przez posłów ideologicznej, czy może raczej doktrynalnej dysputy. Pamiętam debaty o tym, jak racjonalni są socjaliści, a jak nieracjonalni są narodowcy lub jak zwodniczymi optymistami są liberałowie. Nieracjonalność i wewnętrzne nieuporządkowanie może zostać zarzucone każdemu środowisku, nie tylko w podziale, który został zaproponowany w ostatnich latach, mam na myśli podział na homo i hetero i dodanie do tego jeszcze środowiska LGBT, ale również podział, jaki rysuje się w debatach dotyczących naszej codzienności.

Osobiście kibicuję Wiśle Kraków, ale mam kolegów, którzy są kibicami Cracovii i dlatego nie rozumiem prowadzonej przed chwilą dyskusji. Mamy zastanowić się nad dalszym losem wniosku dotyczącego poseł Pawłowicz i proponuję przystąpić do głosowania w tej sprawie.

Poseł Długi zaproponował, aby Komisja nie zajmowała się tym wnioskiem. Kto jest za wnioskiem pana posła? (2) Kto jest przeciw? (2) Kto się wstrzymał od głosu? (1) Wniosek nie uzyskał większości. Głosowanie jest jednak nierozstrzygnięte. Sprawa trafia do zasobów. Komisja na obecnym etapie nie podejmie inicjatywy rozpatrzenia tego wniosku.

Pani poseł Mrzygłocka, bardzo proszę.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO-KO):

Rozumiem, że w tej chwili nie powinnam składać wniosku o to, aby Komisja jednak zajęła się tą sprawą?

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Którą sprawą, bo zdaje się, że są trzy wnioski, z których jeden dotyczy posła Kaczyńskiego.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Myślę, że możemy dopuścić wniosek pani poseł Mrzygłockiej o to, aby Komisja podjęła inicjatywę.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO-KO):

W sprawie wniosku dotyczącego pani poseł Pawłowicz.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Kto jest za podjęciem przez Komisję inicjatywy w sprawie rozpatrzenia wniosku dotyczącego poseł Pawłowicz? (2) Kto jest przeciw? (2) Kto się wstrzymał od głosu? (1) Dziękuję. Stwierdzam, że Komisja nie podejmie w tej sprawie inicjatywy. Chodzi o wniosek o sygnaturze nr EPS-04-300/19.

Przystępujemy do zajęcia stanowiska w sprawie wniosku oznaczonego sygnaturą nr EPS-04-301/19. Ten wniosek jest skierowany przeciwko posłowi Jarosławowi Kaczyńskiemu. Autorem wniosku jest Klub Poselski Nowoczesna. Proszę o państwa sugestie w tej sprawie.

Poseł Długi, bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Nie widzę różnicy pomiędzy tym wnioskiem a poprzednimi wnioskami i dlatego uważam, że nie powinniśmy się tą sprawą zajmować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pan poseł Pudłowski.

Poseł Paweł Pudłowski (N):

Jestem odmiennego zdania. Chciałbym zwrócić uwagę, że pan prezes Jarosław Kaczyński jest obecnie najważniejszą osobą w Polsce, jeśli chodzi o sprawowanie władzy i jego wypowiedzi w duży sposób oddziałują na jego środowisko. Poseł Kaczyński użył w tej wypowiedzi mocnych słów, które są jakby wyrwane z kontekstu i odnoszą się do karty zaproponowanej przez prezydenta Warszawy, ale zwracają uwagę, jak rozumiem, na jeden z elementów zawartych w zaleceniach WHO, chociaż nie jest to powiedziane wprost. Zgodnie z tym, co jest napisane we wniosku skierowanym do Komisji przez panią posłankę Monikę Rosę można przypuszczać, że była to celowa wypowiedź, która zawiera manipulację. Zmierza ona do podważenia sensu działań na rzecz równego traktowania oraz ma na celu oczernienie osób, które należą do danej społeczności. Uważam, że wniosek należy rozpatrzyć.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Dziękuję. Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-UED):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jednoznacznie opowiadam się przeciwko dalszemu procedowaniu nad tym wnioskiem. Chcę przestrzec nas wszystkich przed tym, abyśmy przypadkiem zbytnio się nie zagalopowali. Każdy poseł ma prawo do swojej oceny. Komisja Etyki powinna karać tylko takie osoby, które łamią określone standardy i uderzają bezpośrednio w drugą osobę. Trudno natomiast kogoś winić za to, że w danej sprawie ma taki lub inny pogląd. Zabieram głos teraz, ale moja wypowiedź nie dotyczy tylko tej sprawy. Uważajmy, żebyśmy, jako Komisja nie zapędzili się za daleko, bo później możemy mieć problemy. Jeśli zaczniemy oceniać wypowiedzi, które nie uderzają wprost w kogoś, to naprawdę prosimy się o kłopoty.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze wypowiedzieć? Proszę, poseł Długi.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Chciałbym gorąco wesprzeć mojego przedmówcę. Szanowni państwo, w ten sposób narzucamy cenzurę. To już nie jest polityczna poprawność, tylko normalna cenzura. Za chwilę, jeśli ktoś powie, że na przykład nie wolno jeść niemieckiej kiełbasy, to zostanie za to zesłany do Berezy Kartuskiej.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

To jest teren Białorusi.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Dlatego tak mówię, panie przewodniczący. Proponuję, żeby gdzie jak gdzie, ale w tej Komisji zachować zdrowy rozsądek. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Przystępujemy do głosowania. Pan poseł Pudłowski zgłosił wniosek o podjęcie inicjatywy w tej sprawie. Kto z państwa jest za tym wnioskiem? (1) Kto jest przeciw? (3) Kto się wstrzymał od głosu? (1) Stwierdzam, że większością głosów Komisja zdecydowała o niepodejmowaniu inicjatywy w sprawie wniosku złożonego przez Klub Poselski Nowoczesna, w związku z wypowiedzią posła Jarosława Kaczyńskiego, oznaczonego sygnaturą nr EPS-04-301/19.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie pkt 6. W tej chwili powracamy do pkt 1. Proszę zaprosić do sali panią poseł Monikę Rosę.

Dzień dobry, witamy panią poseł na posiedzeniu Komisji Etyki Poselskiej. Jak pani zapewne wie, wpłynął do nas wniosek poseł Krystyny Pawłowicz dotyczący pani wypowiedzi, która miała miejsce 24 listopada 2018 r. w miejscowości Żory. Publicznie, podczas zgromadzenia z udziałem kilkuset osób, miała pani użyć wtedy wulgarnego słowa. Żeby być precyzyjnym, zacytuję fragment wniosku poseł Pawłowicz: „publicznie, na zgromadzeniu z udziałem kilkuset osób wulgarnie, drastycznie ciężko lżyła słowem „ciul" jednego z radnych, wicemarszałka Sejmiku Śląskiego".

Bardzo proszę panią poseł o odniesienie się do wniosku, nie tylko do tych konkretnych słów, ale do całego wniosku.

Poseł Monika Rosa (N) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, w pierwszej części mojego wystąpienia pragnę zaznaczyć, że według mnie słowo „ciul" nie jest obelgą ani przekleństwem. Chciałabym to stanowisko podeprzeć opinią profesora Uniwersytetu Śląskiego, dr hab. Zbigniewa Kadłubka, który pisze w sposób następujący: „Ciul to jest taki człowiek nierichtig, czyli mówiąc po polsku niefajny. W dawnej Polsce, jakiś czas temu gadało się, że ktoś jest „ciuła", a ten ciuła to był taki głupielok, czyli taki wariat, taki głupek, który cały czas coś zbierał, czegoś chciał, a na końcu i tak mu nie wychodziło". Wysoka Komisjo, na Śląsku używa się także słowa „ciulnąć się", czyli pomylić, „ciulnąć kogoś", czyli uderzyć kogoś i wcale nie ma w tym wulgarnego odniesienia. Wyjaśniam, że moim zamiarem nie było użycie wulgarnego określenia, natomiast posłużyłam się tym słowem w znaczeniu wytłumaczonym przez prof. Kadłubka. Uważam, że pan Wojciech Kałuża pewnie pozbiera sobie pieniądze, jakie otrzymał z tytułu stanowiska, ale na końcu i tak zostanie oszukany.

Druga kwestia wymagająca wyjaśnienia, to kontekst sytuacyjny. Myślę, że państwo tego doświadczyliście, a jeśli nie, to jesteście sobie w stanie wyobrazić, jakie emocje wchodzą w grę w sytuacji, w której zostałam postawiona, kiedy Wojciech Kałuża, mój kolega, bo znaliśmy się nie tylko partyjnie, ale także osobiście – zdradził. Zdradził wartości, zdradził partię, dzięki której kandydował oraz zdradził naszą polityczną przyjaźń. Proszę mi wierzyć, że emocje są naprawdę wielkie. Dramat sytuacji był ogromny i wiązał się z utratą wiary zarówno w polityczne wartości, jak i w drugiego człowieka.

Szanowni państwo, jak daleko można się posunąć, kiedy widzimy, że ktoś sprzedaje się w zamian za stanowisko? Wychodzę z założenia, że w takiej sytuacji nie można być obojętnym. Można być zimnym albo gorącym. Obyś był zimny albo gorący – tak brzmi jedno z najbardziej przejmujących zdań w apokalipsie – a tak, skoro jesteś letni, ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust. Uważam, że w sytuacjach tak dramatycznych jak zdrada politycznych wartości w sposób nagły i niespodziewany, w zamian za stanowisko, nie można być człowiekiem zimnym, nie można pozostać obojętnym. Z pewnością z czasem perspektywa się zmienia. Gdyby to doświadczenie nastąpiło teraz, być może wywołałoby o wiele mniej emocji. Mam na myśli to, że jesteśmy po tragicznej śmierci prezydenta Adamowicza, która była wydarzeniem nieporównywalnie bardziej dramatycznym. Pewnie zastanowiłabym się, czy tego rodzaju słowa powinny paść z mych ust na takim zgromadzeniu. Jest to jednak kwestia doświadczenia. Dla mnie – młodej polityczki – zachowanie Wojciecha Kałuży było równoznaczne z utratą wiary oraz wywołało ogromy smutek i żal, który został wykrzyczany właśnie na tym zgromadzeniu w Żorach.

Jeszcze raz powtórzę jednak, że w mojej ocenie słowo „ciul" nie jest przekleństwem. Nie nawołuje ono do nienawiści. Poza tym chcę powiedzieć, że wraz z posłem Budką staraliśmy się uspokoić atmosferę, która panowała na tamtym zgromadzeniu. Chodziło o to, aby Wojciecha Kałuży nie spotkał żaden niegodziwy czyn ze strony zgromadzonych, żeby nic złego mu się nie przytrafiło.

Kolejny aspekt sprawy to sama sytuacja Wojciecha Kałuży, który nie zgłosił żadnych pretensji do mojego wystąpienia. Myślę, że możecie go państwo spytać, czy ma do mnie jakiś żal. Jestem spokojna o odpowiedź. Uważam, że pan Kałuża rozumie sytuację i wie, w jakiej sytuacji postawił mnie i całą partię, i dlatego nie domagałby się żadnego zadośćuczynienia.

Podsumowując, jeśli Wysoka Komisja uzna słowo „ciul" za niegodne, nie będę go używać, ale w moim przekonaniu nie jest to słowo obelżywe. Okoliczności i dramatyzm sytuacji tłumaczą, moim zdaniem, jego użycie w takim, a nie innym kontekście. Bez względu na orzeczenie Komisji nie zmienię jednak swojego prywatnego zdania o Wojciechu Kałuży, jako człowieku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Bardzo dziękuję. Czy są pytania do pani poseł? Proszę, poseł Długi.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):
Pani poseł, proszę mi powiedzieć, jak w języku śląskim określa się męski organ płciowy?

Poseł Monika Rosa (N) – spoza składu Komisji:
Jeśli użyłabym…

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Pani poseł, może lepiej…

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):
Pytanie było bardzo precyzyjne.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Panie pośle, proszę się jednak zastanowić nad tym pytaniem. Niech pan je może doprecyzuje. Czy chodzi o to słowo, którego użyła pani poseł Rosa?

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):
Pani poseł doskonale wie, że po Śląsku męski organ płciowy to ciul. Wobec tego nazwanie kogoś w taki sposób tylko w pewnych okolicznościach może być uznane za pochlebstwo. Dziękuję.

Poseł Monika Rosa (N) – spoza składu Komisji:
Czy mogę się odnieść do tego pytania, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Bardzo proszę.

Poseł Monika Rosa (N) – spoza składu Komisji:
Słowo „ciul" posiada różną etymologię i może być używane w różnych kontekstach. Gdybym w swoim wystąpieniu powiedziała, że Wojciech Kałuża był robiony „miękkim ciulem", to oczywiście chodziłoby o organ ciała. Gdybym go nazwała „małym ciulem", to również chodziłoby o organ ciała.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Może już wystarczy na ten temat…

Poseł Monika Rosa (N) – spoza składu Komisji:
W innym kontekście nie chodzi o męski organ.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Szanowni państwo, próbujmy jednak zadawać pytania bardziej precyzyjnie powiązane z rozpatrywanym wnioskiem. Pan poseł Sosnowski, bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-UED):
Mam pytanie do pana przewodniczącego, czy ten fragment obrad musi się znaleźć w protokole?

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Można dokonać sprostowania, ale mam wrażenie, że chyba sami zaczynamy się w tym wszystkim gubić. Uporządkujmy sytuację. Czy są inne pytania do pani poseł? Nie ma więcej pytań? Pani poseł Mrzygłocka, bardzo proszę.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO-KO):
Poprosiłabym, aby pani poseł dostarczyła nam opinię, na którą powoływała się w swoim wystąpieniu.

Poseł Monika Rosa (N) – spoza składu Komisji:

Mam ją ze sobą. Mogę państwu zostawić.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO-KO):

Bardzo proszę o jej pozostawienie.

Poseł Monika Rosa (N) – spoza składu Komisji:

Nie ma problemu.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Szanowni państwo, decyzją Komisji stosowna ekspertyza, mam nadzieję spełniająca wszystkie wymogi, zaopatrzona w pieczęć i podpisy zostanie dołączona do dokumentacji sprawy.

Poseł Monika Rosa (N) – spoza składu Komisji:

To nie jest ekspertyza, za przygotowanie której zapłaciłam, panie przewodniczący. Ona jest powszechnie dostępna.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Oczywiście, pani poseł. To była tylko taka luźna uwaga z mojej strony. Bardzo dziękujemy za przybycie na posiedzenie Komisji Etyki.

Szanowni państwo, dyskusję na temat wniosku przeprowadzimy po wysłuchaniu pani poseł Pawłowicz. Dzisiaj ograniczamy się tylko do zapoznania się z wyjaśnieniami stron objętych wnioskami pani poseł Pawłowicz i do zadawania pytań posłom, którzy stawili się przed Wysoką Komisją.

Przechodzimy do realizacji pkt 2 porządku dziennego. Proszę zaprosić do sali pana posła Adama Szłapkę.

Dzień dobry, panie pośle. Witam pana posła na posiedzeniu Komisji Etyki. Jak pan zapewne wie, do Komisji wpłynął wniosek pani poseł Krystyny Pawłowicz w sprawie pańskiej wypowiedzi na antenie Telewizji Polsat w audycji „Śniadanie w Polsat News", w dniu 25 listopada 2018 r. Użył pan wtedy publicznie, przed milionową rzeszą telewidzów, zwracając się do radnego śląskiego pana Wojciecha Kałuży, drastycznego wyzwiska „ciul". Jest to jedno z najcięższych przekleństw, jedna z największych obelg na Śląsku. Proszę pana o odniesienie się do tego wniosku.

Poseł Adam Szłapka (N) – spoza składu Komisji:

Wniosek jest zgodny z prawdą. Rzeczywiście, podczas śniadania w Polsacie użyłem tamtego dnia określenia „ciul" pod adresem pana Wojciecha Kałuży. Powiem więcej, tego samego określenia użyłem także dzień wcześniej w innej telewizji, w audycji „Fakty po faktach". Ten wniosek akurat nie obejmuje tamtej audycji, ale ponieważ chcę być szczery i precyzyjny, dlatego dodaję jeszcze informację, że w taki sposób określiłem pana Kałużę również w innej telewizji.

Wiem, że to określenie jest na Śląsku uznawane za bardzo ciężkie i bardzo dosadne. Chcę jednak powiedzieć, że sprawdziłem etymologię tego słowa i wiem, że może ono występować w różnym kontekście i w różnym znaczeniu, nie jest to jednak słowo wulgarne. Sądzę, że jest to określenie znacznie mniej drastyczne w polskim języku niż zwrot „zamknijcie te lewackie mordy", którego bardzo często używała wobec mnie na posiedzeniach Komisji Obrony Narodowej pani poseł wnioskodawca.

Powiem tak, ponieważ jesteśmy na posiedzeniu Komisji Etyki, że w moim przekonaniu zachowanie pana Wojciecha Kałuży było głęboko nieetyczne, nieporównywalnie bardziej nieetyczne niż użyte przeze mnie słowo. Uważam, że tego typu zachowania należy w ogóle eliminować z życia publicznego, nawet używając w tym celu bardzo ostrych określeń. Szczerze przyznam, że to nie były słowa, które wypowiedziałem w afekcie lub pod wpływem emocji. To była przemyślana wypowiedź. Jeśli mnie państwo zapytacie, czy powiedziałbym tak raz jeszcze, to odpowiem, że tak, powiedziałbym tak raz jeszcze. Pan Kałuża często szczycił się tym, że mówi po śląsku, uważa się zresztą za Ślązaka i dlatego chciałem, aby dotarło do niego właśnie w języku śląskim, co o nim myślę. Uważam go za osobę, która zachowała się wobec wyborców wysoce nieetycznie, odchodząc kilka dni po wyborach z ugrupowania, z którego startował w wyborach. Nieetycznie zachował

się także wobec swojego politycznego środowiska, gdyż nas po prostu okłamał. Chciałem, aby to do niego dotarło. Uważam, że takie zachowania należy z życia publicznego stanowczo eliminować. Jestem przeciwnikiem używania mocnego języka, ale czasami trzeba pewnemu zachowaniu w życiu publicznym położyć tamę.

Być może narażam się teraz na karę ze strony Komisji Etyki, ale powiem szczerze, że nie żałuję wypowiedzianych słów. Użyłbym ich jeszcze raz. Nie chciałbym, bowiem, aby w jakimkolwiek ugrupowaniu politycznym uczestniczącym w życiu publicznym znajdowały się takie osoby jak Wojciech Kałuża. Ta uwaga dotyczy wszystkich opcji politycznych. Jeśli, na przykład, ktoś na plecach Prawa i Sprawiedliwości wszedłby w skład jakiegoś wybieralnego organu, oszukując przy tym całe środowisko polityczne PiS, że jest z nimi na dobre i na złe, a dzień po wyborach i to bynajmniej nie ze względu na różnice programowe, tylko kierując się pobudkami czysto koniunkturalnymi, porzuciłby swoich dotychczasowych kolegów, to takie działanie byłoby wysoce nieetyczne.

Wysoka Komisjo, chcę podkreślić, że nie użyłem żadnego wulgarnego słowa, chociaż użyłem dosadnego określenia, które w niektórych kontekstach można uznać za obraźliwe, ale powtarzam, użyłbym go raz jeszcze. Nie żałuję, że wypowiedziałem te słowa, ale mówiąc szczerze fakt, że wniosek w tej sprawie złożyła pani poseł Pawłowicz, przypomina mi sytuację z „Procesu” Franza Kafki. Wielokrotnie byłem obrażany przez panią poseł Pawłowicz i to znacznie gorszymi słowami. Zacytuję tylko jedno z takich określeń: „zamknij tę zdradziecką mordę”. Gdyby wniosek do Komisji Etyki w tej konkretnej sprawie złożył ktokolwiek inny, to pewnie miałbym poczucie, że powinienem do państwa przyjść z pokorą. Tymczasem, skoro jest to pani poseł Pawłowicz, to proszę wybaczyć, ale raczej ogrania mnie w tej sytuacji pusty śmiech. Jeśli ktoś najpierw regularnie mnie wyzywa, a później zarzuca mi, że zachowuję się nieetycznie używając takich, a nie innych słów, to nie jest w porządku.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Czy są pytania do pana posła? Z mojej strony chciałbym zwrócić uwagę na jeden aspekt. Pan jest prawnikiem, panie pośle?

Poseł Adam Szłapka (N) – spoza składu Komisji:

Nie, nie jestem prawnikiem.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

W takim razie pewnie pan mecenas Długi mógłby nas wprowadzić w meandry i zawiłości kwestii prawnych, ale ja chcę tylko zwrócić uwagę, że rozpatrujemy bardzo konkretny wniosek i trzeba uściślić, że nie jest to wniosek dotyczący pana Kałuży, który jest radnym sejmiku województwa śląskiego. Nie rozpatrujemy także dzisiaj wcześniejszych wypowiedzi i zachowania pani poseł Pawłowicz. Z faktu, że pani Pawłowicz wypowiedziała kiedyś takie lub inne słowa nie możemy dzisiaj wysnuć wniosku o pozbawieniu jej podstawowego prawa przysługującego posłom oraz każdemu obywatelowi, które umożliwia złożenie wniosku do Komisji Etyki. Każdy może to zrobić. W mojej opinii jest to bardzo istotne i ważne, aby na tę kwestię spojrzeć w taki właśnie sposób.

Poseł Adam Szłapka (N) – spoza składu Komisji:

Czy mogę się odnieść do tych słów?

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Adam Szłapka (N) – spoza składu Komisji:

Drugi raz użyję tego porównania, ale sytuacja naprawdę przypomina „Proces” Kafki. Jest litera prawa, ja to rozumiem, wniosek dotyczy mnie, mojej konkretnej wypowiedzi, a nie nieetycznego zachowania radnego Kałuży. Jeżeli jednak położymy te kwestie na wadze, to okaże się, i dlatego uważam sytuację za absurdalną, że słowo, którego użyłem wobec radnego Kałuży jest całkowicie nieporównywalne z tym, jak on się zachował wobec kilkudziesięciu tysięcy wyborców, którzy zagłosowali na listę wyborczą i na niego.

Wydaje mi się, że jest coś takiego jak duch prawa, a w tym przypadku chyba raczej zdrowy rozsądek, który nie pozwala na rozpatrzenie tego konkretnego wniosku bez

uwzględnienia kontekstu sytuacji. Takie podejście to absurd i dlatego będę się bronił przed oskarżeniami. Miałem już kiedyś sprawę przed Komisją Etyki. Wniosek złożył wtedy Marek Suski.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

To nie stanowi przedmiotu dzisiejszych obrad, panie pośle. Przypominam o tym ze względów czysto formalnych.

Poseł Adam Szłapka (N) – spoza składu Komisji:

Jasne, panie przewodniczący. Chciałbym tylko dodać, że o ile wtedy mogłem powiedzieć, że użyłem za mocnych słów i pewnie więcej bym ich nie użył, tak teraz uważam, że zachowałem się w porządku i nadal podtrzymuję to, co powiedziałem. Dlatego na wstępie państwa poinformowałem, że podobnych określeń użyłem również w programie „Fakty po faktach".

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Jeśli nie ma więcej pytań, to bardzo dziękujemy panu posłowi za przybycie na posiedzenie Komisji Etyki.

Poseł Adam Szłapka (N) – spoza składu Komisji:

Dziękuję. Do widzenia państwu.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Szanowni państwo, stawiła się pani poseł Joanna Scheuring-Wielgus. Przechodzimy, zatem do pkt 3 porządku dziennego. Witamy panią poseł. Jak pani jest wiadomo, do Komisji Etyki wpłynął wniosek przygotowany przez poseł Krystynę Pawłowicz, który dotyczy pani wypowiedzi zamieszczonej na Twitterze. Chodzi o wpis, który zdaniem wnioskodawcy obraża prezesa Rady Ministrów pana premiera Mateusza Morawieckiego. Bardzo panią proszę o odniesienie się do tego wniosku.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (TERAZ!) – spoza składu Komisji:

Szanowna Komisjo, może zacznę od tego, że to, co obraziło panią posłankę Pawłowicz, to było pytanie, które za pośrednictwem Twittera skierowałam do pana premiera, a brzmiało ono tak: „Pan jest dzbanem czy premierem RP?" Na takie pytanie, z partykułą „czy", można odpowiedzieć w trojaki sposób: tak, nie lub nie wiem. W związku z tym, wniosek pani Pawłowicz o ukaranie mnie za obrazę premiera RP jest całkowicie bezzasadny, ponieważ go nie obraziłam, a jedynie zadałam pytanie, w którym wybór tylko jednej z trzech dostępnych odpowiedzi można by uznać za umiarkowanie obraźliwy. Pragnę podkreślić słowo „umiarkowanie", ponieważ słowo „dzban" nie jest uznawane za wulgaryzm. Nowego znaczenia nabrało ono w języku młodzieżowym. Jest to określenie osoby, cytuję za słownikiem PWN: „Dzbanem może być każdy. Wystarczy, że zrobi coś, co w jakikolwiek sposób nie spodoba się drugiemu rozmówcy". W taki sposób powstaje dzban. Dodam, że o słowie „dzban" PWN pisze, że nie jest śmiertelną obrazą, lecz trochę śmieszną i trochę prowokacyjną. Tyle PWN.

Warto dodać, że „dzban" został młodzieżowym słowem roku 2018. Młodzieżowe słowo roku wybierane jest od trzech lat przez PWN. W kapitule zasiadają wybitni językoznawcy, którzy z pewnością nie pozwoliliby sobie na to, aby młodzieżowym słowem roku zostało słowo, które kogokolwiek obraża. Mogłabym zażartować, że siedzę przed państwem jak jakiś wazon z tego powodu, że publicznie zadałam pytanie premierowi, czy nie jest dzbanem. Pan premier mi nie odpowiedział, więc trudno ocenić czy jest on dzbanem, czy nie jest, ale skoro tak, to do żadnej obrazy nie doszło. Owszem, mogę mieć na ten temat swoją opinię, ale nigdzie jej wprost nie sformułowałam, a więc tym bardziej nie obraziłam pana premiera. Uważam, że ta cała sytuacja jest kuriozalna. Mówię o wniosku pani Krystyny Pawłowicz, posłanki na Sejm, która kilka dni temu wypowiedziała Polakom na Twitterze ideologiczną wojnę. Jeszcze raz chcę to podkreślić: poseł na Sejm wypowiada Polakom wojnę. Pomijam, że posłanka Pawłowicz określiła mój twitt słowem „chamstwo".

Wysoka Komisjo, wnoszę o oddalenie wniosku pani poseł Pawłowicz. To wszystko, co mam do powiedzenia na ten temat.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy są pytania ze strony członków Komisji do pani poseł? Nie ma pytań. Bardzo dziękujemy za przybycie na posiedzenie Komisji i zwięzłe przedstawienie swojego stosunku do wniosku pani prof. Pawłowicz.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (TERAZ!) – spoza składu Komisji:

Serdecznie dziękuję. Życzę miłego dnia.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Nie powiem do zobaczenia, bo chyba akurat w przypadku tej Komisji nie jest to najlepsze rozwiązanie.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (TERAZ!) – spoza składu Komisji:

Zawsze stawiam się przed państwem z przyjemnością.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Szanowni państwo, podobnie jak w przypadku dwóch poprzednich wniosków, także i w tym do dyskusji powrócimy po wysłuchaniu wnioskodawcy, czyli pani poseł Krystyny Pawłowicz. Stanie się to na kolejnym posiedzeniu Komisji.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO-KO):

Nie wiadomo, czy pani poseł przyjdzie.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Jeśli nie, rozpatrzymy wnioski bez jej obecności. Nie antycypujmy teraz przyszłości. Skupmy się na rzeczach takich, jakimi są.

Przystępujemy do rozpatrzenia pkt 4 porządku dziennego. Ten punkt przewiduje rozpatrzenie sprawy dotyczącej zachowania posła Sławomira Nitrasa w dniu 4 października 2018 r., stanowiącej podstawę wniosku poseł Iwony Arent z dnia 11 października 2018 r. Przypomnę, że pani Iwona Arent przedstawiła swój wniosek przed Komisją. Na tamtym posiedzeniu pan poseł Nitras był nieobecny. Nie mógł wziąć udziału w naszych obradach ze względu na inne obowiązki. Czy pan poseł jest obecny dzisiaj?

Sekretarz Komisji Beata Maciak:

Pan poseł został zaproszony na godzinę 11.30.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Mamy, zatem jeszcze trochę czasu. Proponuję, aby wykorzystać go na omówienie punktu sprawy różne. Pani poseł Mrzygłocka, bardzo proszę.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO-KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Proszę państwa, jestem zbulwersowana informacją i muszę się nią z państwem podzielić. Na terenie Sejmu, w kiosku w nowym domu poselskim, jest sprzedawana gazeta, która moim zdaniem absolutnie nie powinna być dystrybuowana na terenie parlamentu. Na pierwszej stronie tej gazety dużymi literami jest wydrukowana zapowiedź tekstu, który znajduje się w środku na dwóch szpaltach. Tytuł brzmi: „Jak rozpoznać Żyda?". To jest skandal i moim zdaniem Komisja Etyki powinna zdecydowanie zająć jakieś stanowisko. Uważam, że powinniśmy zwrócić się do marszałka Sejmu o to, aby ta gazeta nie była dystrybuowana na terenie parlamentu.

Na obecnym etapie, na którym mowa nienawiści jest bardzo szerzona i rozpowszechniana, oburza sam fakt, że taka gazeta jest dystrybuowana. Zdaje się, że jest to jakieś pismo narodowców. Kosztuje ono 6 zł.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Chyba nie. Chyba chodzi o gazetę „NIE".

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO-KO):

Na pewno nie, panie pośle. To jest gazeta narodowców. Wyraźnie widać tam taki znaczek…

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Może to jest przedruk z innej gazety?

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO-KO):
Mogę poprosić o dostarczenie ksero. Poprosiłam o jego wykonanie.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):
Nie będziemy na to wydawać pieniędzy.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO-KO):
Też nie mam zamiaru kupować tej gazety. Jak powiedziałam, poproszę i za chwilę zostanie dostarczone ksero pierwszej strony i artykułu zamieszczonego wewnątrz. Niezależnie od tego uważam, że jako Komisja Etyki musimy w tej sprawie zająć jakieś stanowisko. Proponuję, żebyśmy przynajmniej zwrócili się do marszałka Sejmu o to, aby ta gazeta nie była dystrybuowana na terenie parlamentu.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Szanowni państwo, wydaje mi się, że zanim podejmiemy jakiekolwiek kroki, powinniśmy zobaczyć ten tytuł. Zwracam jednak uwagę, że nie jesteśmy powołani do cenzurowania polskiego rynku prasowego. Poza tym, wyobrażam sobie nagłówki prasowe…

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO-KO):
Kiedy pan przewodniczący zobaczy, jakie obrazki są w tej gazecie i czyje zdjęcia, to myślę, że zaraz zmieni pan zdanie w tej kwestii.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Pani poseł, chodziło mi o to, że nie musimy od razu występować do marszałka. Wydaje mi się, że wystarczy jedna rozmowa z panią minister, szefową Kancelarii Sejmu i ona ten tytuł z kiosku usunie.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO-KO):
To jest jakaś alternatywa.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Szanowni państwo, w związku z wnioskiem zgłoszonym przez panią poseł Mrzygłocką, jako przewodniczący Komisji podejmuję się wyjaśnienia tej kwestii. Na następnym posiedzeniu przedstawię państwu efekty moich działań.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):
Też mi się wydaje, że na razie nie ma potrzeby oficjalnego wystąpienia Komisji.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Deklaruję, że sprawa zostanie wyjaśniona w szczegółach i załatwiona.

Czekamy na przybycie pana posła Nitrasa. Krótka przerwa.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Wznawiam posiedzenie. Witamy pana posła.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:
Dzień dobry państwu. Dzień dobry również posłowi Długiemu.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Proszę, żeby pan jednak nie wyróżniał w taki sposób nikogo spośród członków Komisji.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):
Wypowiedź poza mikrofonem.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Panie pośle, bardzo proszę…

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:
Ja powiedziałem tylko „dzień dobry”.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Panie pośle Nitras, proszę o zachowanie powagi.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, czy ja nie zachowałem powagi? Wszedłem i grzecznie powiedziałem wszystkim „dzień dobry". Poseł Długi był jedyną osobą, która mi nie odpowiedziała, dlatego powiedziałem „dzień dobry panu posłowi", ponieważ myślałem, że w pierwszej chwili nie dosłyszał i z tej przyczyny powtórzyłem „dzień dobry" również panu posłowi.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Panie pośle, kopie pan dołek, w który może zaraz wpaść.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Nie uważam tak. Mam nadzieję, że jeszcze za mówienie „dzień dobry" nikt posłów w Sejmie nie karze.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Panie pośle, został pan zaproszony na posiedzenie Komisji Etyki bynajmniej nie w kwestii mówienia „dzień dobry". Wniosek sformułowany przez panią poseł Iwonę Arent nie dotyczy tego, czy jest pan uprzedzająco grzeczny wobec mężczyzn i kobiet oraz całego świata, tylko wiąże się z inną sprawą, której nie będę teraz prezentował, ponieważ miał pan możliwość szczegółowego zapoznania się z treścią wniosku. Zgodnie z porządkiem obrad Komisja kontynuuje dziś pracę związaną z rozpoznaniem wniosku pani poseł Arent. Bardzo pana proszę o odniesienie się do tego wniosku.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Szanowna Komisjo, po pierwsze jeszcze raz dzień dobry, dziękuję za zaproszenie. Panie przewodniczący, przepraszam za to, ale mój komentarz był związany z faktem, że jedyne słowa, jakie zdążyłem w tej sali powiedzieć, to było dzień dobry. Pan natomiast był łaskaw mnie poinformować, iż kopię pod samym sobą dołki. Nie wiem, jaki był tego powód.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Zaraz panu wyjaśnię. Mówiłem o pewnej reakcji, która pojawiła się ze strony pana posła Długiego.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Nie odpowiadam za nią.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Nie była to reakcja, która mogłaby sugerować, że pan poseł Długi za chwilę rzuci się panu na szyję, tylko wydawało się, że raczej poseł Długi odebrał ten zwrot, jako kierowany…

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, rozumiem. To było zupełnie niepotrzebne. Powiedziałem po prostu „dzień dobry".

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Oczywiście. Można też powiedzieć, iż przepraszam, że żyję.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Szanowni państwo, odnosząc się już do samego wniosku chciałbym poinformować, że pani poseł Arent przedstawiła państwu tę kwestię w sposób, powiedziałbym, mocno ograniczony, abstrahowała od faktów, które są dla niej niewygodne, a na końcu stwierdziła rzecz, która jest po prostu nieprawdziwa. Ja pani poseł nie dotknąłem, przynajmniej w sposób fizyczny.

Zdarzenie faktycznie miało miejsce. Rozpoczęło się w autobusie jadącym na lotnisko. Było to, o ile dobrze pamiętam, w piątek po posiedzeniu Sejmu, w godzinach wieczornych. Na pewno było już ciemno, a to jest dosyć istotna okoliczność. W autobusie było ciemno z wszelkimi tego konsekwencjami. Nasza rozmowa, choć właściwie trudno powiedzieć, że to była rozmowa, w pierwej fazie w ogóle w niej nie uczestniczyłem, ale pani Arent stwierdziła, że toczyła się rozmowa… Ważny jest temat tej rozmowy. Cała dyskusja została rozpoczęta przez pana posła Mularczyka, który odniósł się w sposób bezpośredni, a w zasadzie zaczął głośno komentować kwestię kar nakładanych na mnie przez pana marszałka Kuchcińskiego, ponieważ było to świeżo po którejś karze, już nie pamiętam której. Tak naprawdę były to głośne opinie pana Mularczyka dotyczące

samych kar i mojego zachowania. Padły wtedy słowa, na które musiałem zareagować, ponieważ tego typu zarzuty pod moim adresem ze strony polityków PiS zdarzają się bardzo często. Za chwilę pozwolę sobie coś państwu przeczytać i udokumentować, że mówię prawdę.

Przez polityków PiS, oczywiście nie wszystkich, ale przez wielu, jestem regularnie oskarżany, od grudnia 2016 r., o to, że używam narkotyków. Wiem, że w żaden sposób nie jestem do tego zobowiązany, ale chciałbym z tego miejsca oświadczyć, że nigdy w życiu nie używałem narkotyków. Powtarzam – nigdy w życiu. Nie uważam oczywiście, że zapalenie marihuany to przestępstwo, które nie powinno się człowiekowi zdarzyć, ale mi się to nigdy nie zdarzyło. Ze względu na fakt, że jestem chory i mam problemy z zatokami, bardzo często muszę korzystać z chusteczek do nosa i czyścić nos. Szczególnie na jesieni i zimą. Z tej czynności ktoś, kto doradzał politykom PiS, wysnuł wniosek, że mam jakiś problem kokainowy, że mam problem związany z wciąganiem czegoś. Na tym tle spadła na mnie fala niezrozumiałego i nieuzasadnionego hejtu, w której uczestniczy również pani poseł Arent. Lubuje się w tym pani poseł Mazurek. Mam ze sobą…

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Panie pośle, bardzo proszę…

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:
Ale to jest niezwykle istotna okoliczność.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Proszę nie…

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:
W takim razie wytłumaczę, dlaczego o tym mówię. Otóż mówię o tym, ponieważ pan Mularczyk zasugerował, że karanie mnie przez pana Kuchcińskiego, zaznaczam, że nie chciałem uczestniczyć w tej dyskusji, wiąże się z moimi niestandardowymi zachowaniami wynikającymi z jakichś problemów. Cytuję w tej chwili oczywiście z pamięci. Na to pani Arent, kiedy ja wyraziłem swoją opinię, przyznaję się do tego, w której stwierdziłem, że pan Kuchciński zachowuje się w sposób, który sprawia, że z Sejmu mamy cyrk, nie pamiętam czy tak dokładnie powiedziałem, bo od tamtego czasu już trochę upłynęło, że pan Kuchciński traktuje posłów jak dzieci w przedszkolu, a my przecież nie jesteśmy przedszkolakami, że to jest niepoważne, że przynosi wstyd Sejmowi i nam wszystkim, to wtedy pani poseł Arent była łaskawa po raz kolejny… i dlatego mówiłem o pani Mazurek.

Jeżeli pani Mazurek, wicemarszałek Sejmu…

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Panie pośle…

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:
Przepraszam, panie przewodniczący, ale to jest bardzo istotne. Proszę pozwolić mi na swobodną wypowiedź, bo chodzi o pewien kontekst. Jeżeli pani Mazurek pozwala sobie pisać na Twitterze, komentując moje publiczne wypowiedzi, że jestem pod wpływem białego proszku, albo, że chyba biały proszek mi się skończył, albo że biały proszek jest mi potrzebny, żebym się uspokoił i w tym kontekście…

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Panie pośle, czy te wypowiedzi pani Beaty Mazurek są w jakimś związku z rozpatrywaną sprawą?

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:
Tak.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Czy był pan wtedy bezpośrednio pod wpływem tych wypowiedzi pani poseł Mazurek?

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:
Tak.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Czy rzeczywiście tak jest, że pan żyje tymi wszystkimi słowami?

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, ja naprawdę nie zabiorę państwu dużo czasu. Czytałem stenogram z poprzedniego posiedzenia i myślę, że wypowiedź pani Arent trwała, co najmniej kilkanaście minut. Moja nie potrwa dłużej niż jeszcze pięć. Gwarantuję to panu, ale proszę pozwolić mi skończyć.

Ja państwu te dokumenty zostawię. Zobaczycie ilu ludzi, radnych PiS, jakich słów używa pod moim adresem. To tylko skromny wyciąg, który mój asystent przygotował na potrzeby tej Komisji w ciągu kilkunastu minut. Tam wszędzie pojawiają się narkotyki, są robione jakieś dziwne animacje, zdjęcia itd. Ci ludzie tworzą pewną sieć powiązań. Często nie są to osoby anonimowe, jak pani Mazurek, jak pani Arent…

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Jeszcze raz przypomnę, panie pośle…

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Proszę dać mi pięć minut.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Oczywiście, dam panu nawet dziesięć minut, ale proszę, żeby odniósł się pan do wniosku, który został sformułowany w tej sprawie. Na wypowiedź będzie pan miał, jak powiedziałem, dziesięć minut, a nawet jeszcze więcej, ale pod warunkiem, że skoncentruje się pan wreszcie na wniosku skierowanym do Komisji Etyki przez panią Iwonę Arent.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Dobrze, ale czy pozwoli pan, że nakreślę pewien kontekst?

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Zgoda, ale umówmy się, że nie zacznie pan od momentu zero czy od momentu stworzenia świata.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Co jest dla pana momentem zero?

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Stworzenie świata.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Od tego nie zacznę.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

To w takim razie karbon, kreda czy jakieś wcześniejsze epoki?

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Pozwoli pan, że nie będę się odnosił do tych uwag.

Szanowni państwo, mam nadzieję, że chcecie tę sprawę poznać dogłębnie. Ja wiem, że nie słynę z nadmiernie łagodnego języka, ale nie usłyszy pan z moich ust słów obraźliwych w stosunku do kogoś. Nikogo nie nazywam nienormalnym, nie twierdzę, że jest pod wpływem narkotyków albo pijany. Ta okoliczność ma wielkie znaczenie. Zostawię państwu dokumenty, a to ma już bezpośredni związek z zachowaniem pani Arent.

Pozwólcie państwo, że coś zacytuję. To jest fragment stenogramu z posiedzenia Sejmu. Wynika z niego, że pani Arent była łaskawa, w trakcie dyskusji sejmowej, która dotyczyła uchwały Sejmu związanej z rokiem trzeźwości, o ile dobrze pamiętam, zwrócić się do mnie następującymi słowami… Przepraszam za chwilę zwłoki, ale pan przewodniczący trochę mi pomógł w tym, że się nieco pogubiłem w dokumentach.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Może w czasie, kiedy pan będzie szukał właściwego fragmentu przypomnę, że rozpatrujemy wniosek z 11 października 2018 r., który dotyczy wydarzenia mającego miejsce 4 października ok. godziny 21. 50. Pani poseł Arent zwraca uwagę na to, że wtedy pan

Sławomir Nitras zareagował agresywnie, cytuję: „kopiąc mnie mocno w udo”. Nie rozpatrujemy, więc żadnych zaczepek werbalnych, ale zupełnie inną sytuację.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Rozumiem, że da mi pan przewodniczący obiecane pięć minut.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Fragment stenogramu sejmowego. Moje wystąpienie na 37. posiedzeniu Wysokiej Izby, mówię z mównicy.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Proszę powtórzyć, jaka to była data?

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

37. posiedzenie Sejmu. Nie mam daty dziennej. To jest fragment stenogramu, a wiadomo, że nie na każdej stronie jest data dzienna. Jeśli gdzieś ta data się znajdzie, to ją panu przewodniczącemu podam. Mam fragmenty z kilku posiedzeń.

Wracając do rzeczy: 37. posiedzenie Sejmu, moje wystąpienie, cytuję: „Panie marszałku, Wysoka Izbo, właściwie nie mam wątpliwości, że za chwilę przyjmiemy wielką, ważną uchwałę o ustanowieniu roku 2017 Rokiem Trzeźwości. Chciałbym tylko zwrócić uwagę – tu występuje poruszenie na sali i pada głos z sali – „Na czym jedziesz?” Odpowiadam „Słucham? Zabolało?”, głos z sali: „Patrz na siebie”. Teraz moje słowa: „Pan mnie pyta, na czym jadę?” – poseł Sławomir Nitras pokazuje kartkę – „Pan mnie pyta?” i teraz poseł Iwona Arent: „Ale od narkotyków też?”. Następnie poseł Kaleta: „Jak Cię nie pytać o narkotyki?” i moje słowa: „Szanowni państwo, ale problem jest poważny. Od roku to jest kwestia zeszłego roku, zablokowaliście państwo…” itd.

Przechodzę do dalszego fragmentu, też na 37. posiedzeniu Sejmu, cytuję: „My jesteśmy Sejmem, powinniśmy prawo stanowić…”. Marszałek Sejmu: „Dziękuję bardzo”. Poseł Nitras: „a nie modlić się. Dziękuję”. Tutaj są oklaski. Poseł Kochan: „Brawo”. Marszałek: „Przystępujemy do głosowania. Przypominam, że głosujemy nad projektem uchwały Sejmu Rzeczpospolitej Polskiej w sprawie zwiększenia troski o trzeźwość narodu”. Poseł Arent: „Zrozumiał kolega? Trzeźwy kolega? Nie tylko alkohol szkodzi, narkotyki też szkodzą, panie pośle”. To wszystko są wypowiedzi pani poseł Arent.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Panie pośle, muszę jednak panu przerwać. 37. posiedzenie Sejmu miało miejsce w dniach 8-10 marca 2017 r.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Przechodzę do 46. posiedzenia.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Proszę mi powiedzieć, jaki to ma związek ze sprawą?

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Jeśli pan pozwoli, przeczytam fragment ze stenogramu, 46. posiedzenie Sejmu, w tym przypadku mam datę dzienną – 18 lipca. To już trochę bliżej.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Ale to i tak pół roku, a nawet więcej, przed wydarzeniami, których dotyczy wniosek poseł Arent.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Chcę panu pokazać, że to jest proces ciągły, panie przewodniczący. Będzie także 67. posiedzenie Sejmu.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Ale jaki to ma związek ze sprawą?

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Pokazuję panu, w jaki sposób pani Arent się do mnie zwraca. Jak mam udowodnić, w jaki sposób zwróciła się do mnie poseł Arent w autobusie jadącym na lotnisko? Czy nie będzie najlepszym sposobem pokazanie, jak pani Arent zwracała się do mnie na sali plenarnej? Proszę mi wierzyć, że w autobusie pani Arent zwracała się do mnie znacznie gorzej niż na sali plenarnej. Wskazywała, wprost, że jestem narkomanem, że jestem uzależniony i że biorę narkotyki. Może na panu przewodniczącym takie słowa, teoretycznie skierowane pod pana adresem, nie zrobiłyby wrażenia, ale na mnie robią.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Bardzo przepraszam, ale umówmy się, że nigdy nikomu by nie przyszło do głowy, żeby mi stawiać tego rodzaju zarzuty.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Czy pan sugeruje, że w moim przypadku można stawiać takie zarzuty?

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Bardzo pana proszę o dyscyplinę. Rozmawiamy o konkretnym zdarzeniu, które miało miejsce…

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Chciałbym bardzo prosić pana przewodniczącego, aby odniósł się do własnych słów. Jest pan przewodniczącym Komisji Etyki, przed którą się stawiłem.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Tak.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Zasugerował pan przed chwilą, tak przynajmniej zrozumiałem, że pod pana adresem nikt takich słów nie odważyłby się nawet sformułować. Czy mam domniemywać, że pan zakłada, iż pod moim adresem można?

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Absolutnie nie, proszę pana.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję za to wyjaśnienie.

46. posiedzenie Sejmu, podobne słowa. Postaram się streszczać. Teraz posiedzenie 47., to moje słowa: „Proszę o przerwę i zmianę sposobu prowadzenia obrad". Pani poseł Iwona Arent: „Nitras, ty jakiś chory jesteś, lecz się".

Posiedzenie 67., cytuję: „Nitras do psychiatry". To również słowa pani Arent. Tak wyglądały wcześniejsze relacje między nami. Po słowach, które wypowiedziałem w autokarze, pani poseł Arent powiedziała, wprost, że jestem albo ćpunem, albo naćpany i dlatego pan poseł Kuchciński ciągle mnie karze. Jestem po prostu ćpunem. Stąd wzięła się moja, przyznaję, gwałtowna reakcja. Wyjaśnię w tym miejscu, że jest to taktyka, którą stosuję od pewnego czasu wobec osób publicznych, które zwracają się do mnie w określony sposób. Jeśli słyszę, przepraszam za wyrażenia, ale są to cytaty z pani poseł Arent, że jestem debilem, to odpowiadam: Nie, to ty jesteś debilem. Jeżeli słyszę – jesteś ćpunem, odpowiadam: Nie, to ty jesteś ćpunem. Jeśli słyszę – jesteś kretynem, odpowiadam: Nie, to ty jesteś kretynem. Takie działanie zastosowałem w autobusie wobec pani poseł Arent, która, jak się wydaje, tego nie wytrzymała. Dlatego postanowiła wstać i zbliżyć się do mnie. Ja cały czas siedziałem na swoim miejscu. Jedyną moją reakcją na to, że pani poseł Arent w sposób bezpośredni, nie powiem, że mnie uderzyła, ale stanęła na wprost mnie, było odsunięcie jej. Siedziałem bokiem i w ten sposób, jak państwu teraz demonstruję, odsunąłem ją. Zrobiłem to w ten sposób, mówiąc jeszcze: „Proszę ode mnie odejść". Nie był to żaden cios ani uderzenie, tylko ją odsunąłem, ponieważ nie wiedziałem, co zamierza zrobić. Czy uderzy mnie w twarz? Czy nie zaatakuje mnie w inny sposób? Przyznaję, poniosły mnie nerwy. Zawsze mnie ponoszą.

Naprawdę nasłuchałem się wiele na swój temat. Jeśli ktoś opowiada o fali hejtu, to można powiedzieć, że są ludzie, którzy o nim mówią i tacy, którzy się z nim spoty-

kają. Ja jestem w stanie znieść wszystkie słowa, ale nie to, że będę się musiał tłumaczyć przed moimi dziećmi, czy jestem narkomanem, czy nie jestem. Oświadczam, nie jestem narkomanem. Nigdy nie miałbym też odwagi, aby gołosłownie komuś zarzucić, że jest narkomanem. Myślę, że w pierwszej kolejności to pani poseł Arent powinna mnie przeprosić. Wtedy ja również bym ją przeprosił za moją gwałtowną reakcję. Nigdy w życiu natomiast nie zaakceptuję tego, że ja będę musiał przepraszać panią Arent, kiedy ona zwraca się do mnie w taki sposób, jak państwu cytowałem. Proszę znaleźć gdziekolwiek moje wypowiedzi pod adresem pani poseł Arent, które będą podobne do tych, jakie ona wygłasza pod moim adresem, czy to na sali plenarnej, czy gdziekolwiek indziej.

Informuję państwa również, bo może o tym nie wiecie, że ta sprawa stanowi przedmiot badania prokuratury. Bardzo się z tego cieszę, że prokuratura wszystko rozstrzygnie. Państwo tam nie byliście, poza jedną osobą, nie widzieliście tamtej sytuacji. Ja nikogo nie uderzyłem, nie kopnąłem ani w jakikolwiek inny sposób nie naruszyłem nietykalności cielesnej pani poseł Arent. Moje zasłonięcie się wynikało z faktu, że nie wiedziałem, czy sam przypadkiem nie otrzymam jakiegoś ciosu. Jeśli państwo chcecie powiedzieć, a macie oczywiście do tego prawo, że ja jestem „temperamentny", że użyję takiego określenia, to doskonale wiecie, że pani poseł Arent też nie jest osobą najspokojniejszą i łatwo się potrafi unieść. Nie chcę w tej chwili oceniać, ale mamy chyba jakiś spór między nami. Wydaje mi się jednak, że jeśli państwo, nie będąc tam i nie widząc tego zdarzenia, zdecydujecie się je ocenić przed tym, nim dokona tego prokuratura, to moim zdaniem będzie to działanie, co najmniej nieroztropne. To wszystko, co mam w tej sprawie do powiedzenia.

Na zakończenie pragnę jeszcze złożyć oświadczenie. Jesteśmy na posiedzeniu Komisji Etyki, która stoi na straży tego, aby relacje pomiędzy posłami były dobre. Z tego miejsca wyrażam wolę wzajemnych przeprosin z panią poseł Arent pod warunkiem, że z drugiej strony będzie podobna wola. Myślę, że jest to obszar do działania państwa Komisji. Gotowość do przeprosin składam tylko pod tym warunkiem, że usłyszę z drugiej strony, iż posiada w tej sprawie jakąś refleksję, że uświadamia sobie, iż można kogoś ranić zarzucając mu rzeczy, które są istotne z punktu widzenia pełnionych ról społecznych. To dla mnie ważne, jako ojca. Jak mam niby nastoletnim dzieciom tłumaczyć, co wolno, a czego nie wolno, kiedy ktoś inny wznieca w nich wątpliwość, czy przypadkiem nie jestem człowiekiem używającym narkotyków? Może państwa taka sytuacja nigdy nie spotkała, a może ja jestem na tym punkcie po prostu przewrażliwiony. Chcę powiedzieć, że jestem przewrażliwiony i mam do tego prawo. To wszystko, co miałem do powiedzenia.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Bardzo dziękuję. Czy są pytania do pana posła? Pan poseł Sosnowski, proszę.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-UED):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie pośle, z uwagą wysłuchałem tego wszystkiego. Rzeczywiście, niektóre sprawy mogłyby być przedmiotem dyskusji na forum naszej Komisji, gdyby wcześniej złożył pan odpowiednie wnioski. Niestety, tych wniosków nie było i nie ma teraz, do czego wracać.

Chciałbym się upewnić w jednej sprawie. We wniosku pani Iwony Arent jest wyraźne stwierdzenie, cytuję: „wtedy pan Sławomir Nitras zareagował agresywnie, kopiąc mnie mocno w udo". Chciałbym zapytać, czy rzeczywiście kopnął pan panią poseł Arent w udo? To jest przedmiotem naszych rozważań.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Proszę, panie pośle.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Nie, nie kopnąłem pani poseł Arent ani w udo, ani w jakąkolwiek inną część ciała. Pokazałem państwu, co zrobiłem. W taki sposób się zasłoniłem, ponieważ pani poseł Arent wstała. Pragnę podkreślić, że ani przez moment, kiedy trwało to zdarzenie, nie ruszyłem się ze swojego fotela.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Czy są jeszcze jakieś pytania? Proszę, pan poseł Pudłowski.

Poseł Paweł Pudłowski (N):

Czy w wyniku tej obrony ręcznej doszło między państwem do bezpośredniego kontaktu?

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Nie. Natomiast doszło do kontaktu fizycznego pomiędzy nami tyle, że ten kontakt był wynikiem tego, iż pani poseł Arent wstała i bezpośrednio weszła w przestrzeń, którą zajmowałem siedząc. Żeby uniknąć kontaktu, musiałbym chyba wejść w okno, ponieważ to było akurat miejsce tylko dla jednej osoby. Siedziałem po prawej stronie. Państwo znacie chyba ten autokar, ten busik. To pani poseł na mnie weszła, a ja de facto tylko się zasłoniłem, a tak naprawdę nawet nie zasłoniłem siebie, tylko wrażliwe części ciała.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Jednym słowem, został pan zaatakowany przez panią poseł.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Nie, tego nie powiedziałem. Panie przewodniczący, ja bardzo proszę… Pan się w tej chwili uśmiechnął.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

To było bardzo proste pytanie. Przepraszam, ale taki mam wyraz twarzy. Jedni są bardzo smutni, a ja raczej przeciwnie.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Nie wydaje mi się, żeby to był temat do żartów.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Oczywiście, że nie. Bardzo pana proszę, aby koncentrował się pan jednak na zadawanych pytaniach.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Naturalnie.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Czyli został pan zaatakowany przez panią poseł Arent?

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Nie, nie zostałem zaatakowany. Słownie – tak. Pani poseł Arent mnie oczywiście nie uderzyła. Nie wiem, dlaczego pan przewodniczący przestał się już uśmiechać, ale sądzę, że rozumnie pan, iż jeżeli ktoś w sposób agresywny i gwałtowny zmierza w pana stronę – cieszę się, że uśmiech jednak wrócił – do tego z jakimiś bluzgami na ustach, to raczej nie odbierze pan takiego zachowania jako przyjaznego gestu. W takim sensie zostałem zaatakowany, ale jeśli pyta mnie pan o to, czy pani Arent mnie uderzyła, to odpowiadam przecząco. Nie, pani poseł mnie nie uderzyła.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Bardzo przepraszam, ale to jest ciekawe. Uświadomiłem sobie, że pani poseł machnęła ręką. Kiedy wpadła na mnie, tak to nazwijmy, powiedziała coś takiego: uderzył mnie, uderzył mnie. Wtedy faktycznie wykonała kilka zamaszystych gestów, próbując mnie uderzyć, czy też tylko przestraszyć, że mnie uderzy. Udało mi się wtedy zachować spokój.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pan poseł Sosnowski.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-UED):

Mam następujące pytanie: panie pośle, czy mógłby nam pan powiedzieć, na jakim etapie jest śledztwo w tej sprawie?

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Nie wiem tego. Dostałem tylko informację, że śledztwo zostało wszczęte. Ponieważ dowiedziałem się o tym z mediów, złożyłem także zawiadomienie do tej samej prokuratury. Pani poseł Arent sformułowała swoje zawiadomienie, jako funkcjonariusz publiczny,

tzn. stwierdziła, że została zaatakowana jako funkcjonariusz publiczny na służbie. Jeśli pani poseł Arent była wtedy na służbie, to ja też byłem wówczas na służbie, ponieważ nasz status był dokładnie taki sam. W związku z tym złożyłem zawiadomienie do tej samej prokuratury informujące o fałszywym zawiadomieniu i pomówieniu funkcjonariusza publicznego. Dotychczas w tej sprawie nie zostałem przesłuchany ani nie dostałem żadnego wezwania. Nie wiem, czy w ogóle ktoś był przesłuchiwany.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Czy są jeszcze pytania? Jeśli nie ma, to dziękujemy panu, panie pośle, ale proszę się nie oddalać, ponieważ mamy do rozpatrzenia kolejny wniosek dotyczący pańskiej osoby.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Rozumiem. Proszę mi powiedzieć, ile to potrwa? Czy to jest kwestia minuty, dwóch, czy więcej?

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

To zależy w znacznej mierze od pana.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Chodzi mi o przerwę, a nie o następny punkt.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Przerwa ma charakter czysto techniczny.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Czyli powinienem wyjść?

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Jeszcze nie. W tej chwili, jeśli pan pozwoli, to wypowiem odpowiednią kwestię, po której rozpoczniemy dyskusję nad wnioskiem i na ten czas poprosimy pana o opuszczenie sali.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Jak państwo sobie życzycie.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Panie pośle, żeby nie było niejasności wyjaśniam, iż problem wziął się stąd, że rozpatrywanie tego wniosku zostało rozciągnięte w czasie. Pani poseł Arent składała już wyjaśnienia, teraz wysłuchaliśmy pana stanowiska i możemy przeprowadzić dyskusję nad wnioskiem oraz przyjąć konkretne rozstrzygnięcie. Na razie panu dziękujemy.

Szanowni państwo, otwieram dyskusję dotyczącą pkt 4. Przypomnę, że wniosek zawiera w sobie wskazanie ewentualnej kary.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO-KO):

Nie ma takiego wskazania.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Rzeczywiście. Otwieram niniejszym dyskusję nad wnioskiem. Pan poseł Sosnowski, proszę bardzo.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-UED):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, ani wyjaśnienia pani poseł Arent, ani wyjaśnienia pana posła Nitrasa nie dają nam gwarancji rzeczywistego przebiegu zdarzenia, że ono naprawdę tak wyglądało. Pani poseł Arent mówi co innego i pan poseł Nitras mówi co innego. Między innymi, dlatego zadałem konkretne pytanie, czy kopnięcie faktycznie było. Nie mam pewności, ani w jedną, ani w drugą stronę. Jedno jest natomiast pewne, a mianowicie, że były silne animozje pomiędzy posłami. Może coś więcej na ten temat powie pan poseł Długi. Gdybym w tej chwili miał się kierować tylko wyjaśnieniami wnioskodawcy i osoby objętej wnioskiem, bez wysłuchania innych świadków, to opowiedziałbym się za tym, aby Komisja zaczekała z rozstrzygnięciem na wynik śledztwa prowadzonego w prokuraturze. Ma ona inne metody i narzędzia, takie, którymi my nie dysponujemy.

Na podstawie tego, co tutaj usłyszałem, trudno jest mi podjąć decyzję, a nie chciałbym nikogo swoją decyzją skrzywdzić, ani pani poseł Arent, ani pana posła Nitrasa. Zależy mi na obiektywnym zachowaniu się, ale nie wiem, co z tym wnioskiem zrobić. Chyba, że któryś z panów wniesie coś nowego do sprawy. Zdaje się, że pan poseł Długi też jechał w tym busie, a więc może wie coś więcej. Może nam to rozjaśni obraz, ale na podstawie tego, co usłyszeliśmy dotychczas wnosiłbym raczej o odłożenie sprawy do czasu decyzji prokuratury.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pozwolę sobie przypomnieć jedną rzecz. Pani Iwona Arent przedstawiła w swoim wniosku listę osób, które brały udział w tej podróży na lotnisko. Jedną ze wskazanych osób jest pan poseł Grzegorz Długi. Poza tym, na poprzednim posiedzeniu Komisji, w którym uczestniczyła pani poseł Arent, wysłuchaliśmy opinii pana posła. Nie? W takim razie proszę, pan poseł Długi.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Rzeczywiście byłem świadkiem, ponieważ siedziałem obok pani Arent, na tym samym fotelu. Te fotele są podwójne. Tym trzecim siedzącym był pan poseł Nitras. Ponieważ jednak jestem członkiem Komisji Etyki, to wydaje mi się, że powinienem być wyłączony z tych dyskusji, ponieważ byłem świadkiem, uczestnikiem tamtego zdarzenia. W tej sprawie przesłuchiwała mnie również prokuratura, tak samo jak inne osoby, które były świadkami. Dzisiejsza wypowiedź pana Nitrasa, na początku, miała na celu od razu ustawienie mnie w pewnej roli. Wyszczególnienie mojej obecności tutaj było zabiegiem socjotechnicznym, zresztą często stosowanym w procedurach karnych. Chodziło prawdopodobnie o to, aby mnie wyłączyć, ale poseł Nitras pewnie nie wiedział, że ja sam zamierzam się wyłączyć.

Nie chcę powiedzieć, że wiem, bo nie wiem, jak jest w tym przypadku, ale plus minus znam procedurę obowiązującą w prokuraturze w podobnych sytuacjach. Zwykle jest tak, że prokuratura przesłuchuje wszystkich świadków, a osobę, której ewentualnie można postawić zarzuty, przesłuchuje się na końcu. Nie wiemy, czy te zarzuty będą przedstawione, czy nie, ale wiemy za to, że prokuratura pana Ziobry nie uważa, iż poseł jest funkcjonariuszem, jeśli nie siedzi w swoim sejmowym fotelu. Może to brzmi zabawnie, ale naprawdę tak jest. Było już jedno zdarzenie, kiedy jeden poseł naruszył nietykalność cielesną drugiego posła, ale ponieważ miało to miejsce poza fotelem, rzecz działa się przy sejmowej mównicy, więc prokurator uznał, że zajście nie dokonało się w czasie wykonywania obowiązków sejmowych posła. Wydaje mi się, że sprawa, którą się zajmujemy, nie będzie miała dalszego ciągu w prokuraturze. Prokuratura prawdopodobnie ją umorzy. Jeżeli już, to powinno się toczyć postępowanie z oskarżenia prywatnego pani poseł Arent. Myślę, że tak to się właśnie skończy, jeśli chodzi o decyzję prokuratury. Jak do wniosku podejdzie nasza Komisja, to już pozostawiam do państwa decyzji.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-UED):

Raczej nam pan poseł wiele nie wyjaśnił.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pani poseł Mrzygłocka, proszę bardzo.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO-KO):

Proszę państwa, dotychczas mieliśmy niepisaną zasadę, że dopóki są prowadzone działania przez prokuraturę, czekamy z wydaniem orzeczenia Komisji. Czekaliśmy, co w danej sprawie powie prokuratura. Myślę, że i w tym przypadku moglibyśmy zastosować tę samą zasadę.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Niby tak, ale mam pewną fundamentalną uwagę. Wysłuchaliśmy pani Iwony Arent, co miało miejsce miesiąc temu, jeśli nie więcej. Chyba nawet dwa miesiące temu. Kłopot polega na tym, że jeśli stenogram z dzisiejszego posiedzenia zostanie spisany i opublikowany, to okaże się, że uchwała naszej Komisji, która odsunie tę kwestię na dalszy plan, ad calendas graecas, co więcej zostanie to połączone z wypowiedziami pana posła

Nitrasa, że to właściwie on w dużej mierze bronił się wtedy przed nadciągającą z wnętrza busa straszną, wielką i potężną panią Iwoną Arent. Taki ślad będzie bardzo jednoznacznie wskazywać, że nasza Komisja w gruncie rzeczy ucieka od podjęcia decyzji. Dlatego proszę i sugeruję, ponieważ pani Iwona Arent przedstawiła listę osób, które w ten feralny wieczór jechały na lotnisko, abyśmy na następne posiedzenie Komisji zaprosili wszystkie te osoby.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO-KO):
Panie przewodniczący, raz postępujemy tak, a raz inaczej.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Dlatego, że mamy szczególną sytuację. Wydaje mi się, że problem wyłuszczył pan poseł Długi. Proszę, pan poseł Pudłowski.

Poseł Paweł Pudłowski (N):
Mamy wśród siebie jednego ze świadków zdarzenia. Tak naprawdę to chyba wszyscy zastanawiamy się, czy wtedy doszło do kopnięcia posłanki, czy nie? Czy pan poseł mógłby nam powiedzieć, co wtedy widział? Czy pan widział kopnięcie, czy nie?

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):
Mogę powiedzieć, co czułem.

Poseł Paweł Pudłowski (N):
Nie o to chodzi, co pan czuł. Czy pan to widział, czy nie widział?

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):
Mówię bardzo wyraźnie, co czułem.

Poseł Paweł Pudłowski (N):
Ale to nas nie interesuje. Interesuje nas natomiast, czy pan widział kopnięcie, czy go nie widział?

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):
Wyjaśniam jeszcze raz: nie mogłem widzieć kopnięcia, jeśli pomiędzy mną a panem Nitrasem znajdowała się pani poseł Arent. Natomiast czułem.

Poseł Paweł Pudłowski (N):
Kopnięcie?

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):
Siedziałem na tym samym fotelu.

Poseł Paweł Pudłowski (N):
Mam następujący wniosek...

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):
Czy to kopnięcie poszło w fotel, czy w panią Arent, tego nie jestem w stanie powiedzieć.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Szanowni państwo…

Poseł Paweł Pudłowski (N):
Czy mógłbym kontynuować?

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):
Bardzo proszę. Trzeba wcisnąć guzik przy mikrofonie.

Poseł Paweł Pudłowski (N):
Padł wniosek o zaproszenie świadków, a ponieważ myślę, że sprawa jest poważna, to w mojej ocenie ten wniosek jest właściwy. Chciałbym jednak teraz odnieść się do propozycji pana posła Nitrasa, który stwierdził, że jest skłonny porozumieć się z panią posłanką Arent. Tak zrozumiałem jego wypowiedź. O ile chęć przeprosin będzie z obydwu stron.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Wydaje mi się, że jest to wniosek przedwczesny.

Poseł Paweł Pudłowski (N):

Nie sądzę tak, panie przewodniczący. Wydaje mi się, że powinniśmy stać na straży dobrych praktyk. Byłoby chyba dużym sukcesem i osiągnięciem Komisji, gdyby te osoby porozumiały się i sobie wzajemnie wybaczyły, gdyby stwierdziły, że na przykład obie działały w afekcie. Jeśli pani posłanka wstała, to była jakaś reakcja z jej strony.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Wstała po, a nie przed.

Poseł Paweł Pudłowski (N):

No właśnie i dlatego rodzi się pytanie, czy doszło do tego uderzenia, tak jak to wyczuwał pan poseł Długi. Jeśli tak, to mamy poważną sprawę. Być może jednak oferta posła Nitrasa trafi u pani posłanki na podatny grunt. Być może posłowie będą w stanie wzajemnie sobie wybaczyć i osiągnąć porozumienie na gruncie wzajemnych przeprosin zarówno za wypowiedzi, które padały pod adresem posła Nitrasa, kiedy ten przemawiał z sejmowej mównicy, jak również za tamto zdarzenie, do którego doszło w busie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Mamy dwie propozycje. Pierwsza przewiduje zawieszenie postępowania do czasu ogłoszenia ustaleń prokuratury w tej sprawie. Wydaje się jednak, że sama decyzja prokuratury, taka lub inna, nie powinna być dla nas wiążąca, bez względu na jej kształt, który zresztą został zasugerowany przez pana posła Długiego. Drugi wniosek, zgłoszony przeze mnie, zakłada wezwanie przed Komisję Etyki wszystkich osób, które zostały wskazane przez panią poseł Arent, jako świadkowie tamtego zdarzenia.

Proponuję, żeby przegłosować wnioski zgodnie z kolejnością ich zgłaszania. Najpierw wniosek przewidujący zawieszenie postępowania Komisji do czasu rozstrzygnięć w prokuraturze. Kto z państwa jest za tym wnioskiem? (3) Kto jest przeciw? (1) Kto się wstrzymał? Pan poseł nie głosuje?

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Jak powiedziałem, wyłączam się z postępowania.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Rozumiem. Stwierdzam, że Komisja podjęła uchwałę, na mocy której zawiesza postępowanie w tej sprawie do czasu poczynienia ustaleń przez prokuraturę. Krótka przerwa.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Wznawiam posiedzenie. Proszę ponownie zaprosić pana posła Nitrasa.

Witam jeszcze raz pana posła. Przystępujemy do rozpatrzenia pkt 5 porządku dziennego, który obejmuje rozpatrzenie sprawy dotyczącej zachowania pana posła Sławomira Nitrasa w dniu 22 listopada 2018 r., w trakcie pikiety antyaborcyjnej w Warszawie, stanowiącej podstawę wniosku osoby prywatnej. Proszę pana posła o odniesienie się do tego wniosku, o ustosunkowanie się do zarzutów, które zostały we wniosku przedstawione, a które odnoszą się do wydarzeń z dnia 22 listopada ubiegłego roku.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Po tym, jak pan przewodniczący określił zawartość tego wniosku, powinienem właściwie odpowiedzieć jednym zdaniem, a mianowicie, że nie byłem na żadnej pikiecie. Sytuacja wyglądała tak, że byłem wtedy na zaprzysiężeniu pana prezydenta Trzaskowskiego w Pałacu Kultury i Nauki, zresztą w większej grupie posłów, bo towarzyszyłem wtedy paniom posłankom: Joannie Musze i Agnieszce Pomaskiej, byli z nami także pan poseł Cezary Tomczyk, pan poseł Olszewski, była także pani poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz i kilku innych parlamentarzystów. Byliśmy w większej grupie osób i na pewno nie byliśmy na żadnej pikiecie.

Wychodząc z Pałacu Kultury słyszałem jednak, że gdzieś w oddali odbywa się jakaś pikieta, zresztą zaledwie kilkuosobowa. Można powiedzieć, że było głośniej niż ludniej.

Wielki megafon, wielki baner i zdaje się, że w sumie trzech osobników, którzy zagłuszali uliczny gwar bardzo głośnym wykrzykiwaniem haseł. Myślę, że państwo mieliście okazję spotkać się z tego rodzaju demonstracjami organizowanymi przez Ordo Iuris. Nie zwracałem na nich zupełnie uwagi. Nie miałem zamiaru ani się do nich zbliżać, ani ich oglądać, ani w jakikolwiek sposób interweniować.

Film, który stanowi jakoby główny dowód w sprawie, jest filmem zmanipulowanym. To nie jest prawdziwe nagranie. Scena, która mnie zmusiła do reakcji, to był moment, kiedy dwóch wyrostków w jakichś t-shirtach, warto zauważyć, że to była zima, a oni byli tylko w t-shirtach, niekompletnie ubrani, szarpało kobietę. Nie działo się to obok jakiejkolwiek demonstracji tylko w najlepszym razie kilkadziesiąt, jeśli nie kilkaset metrów dalej. Ja nie znam tej kobiety, nie znam jej imienia ani nazwiska, nigdy wcześniej jej nie widziałem, ale kiedy szliśmy grupą już po wyjściu z Pałacu Kultury, ta pani mnie zawołała. Szliśmy w grupie, ale widocznie rozpoznała tylko mnie i powiedziała coś takiego, cytuję z pamięci: „Panie pośle Nitras, niech mi pan pomoże, niech mnie pan ratuje". Sytuacja wyglądała tak, że dwóch chłopaków, młodych mężczyzn szarpie kobietę, w pobliżu nie ma żadnej policji, a z całą pewnością nie ma tam także jakiejkolwiek demonstracji. Oczywiście podszedłem do nich i zrobiłbym tak zawsze, nawet gdyby na tych swoich koszulkach mieli tęczowe flagi zamiast rozerwanego płodu. Wówczas również bym zareagował. Stanąłem w obronie tej kobiety i wtedy ci mężczyźni poinformowali mnie, że dokonali obywatelskiego zatrzymania. Trzymali tę kobietę za ręce i nie pozwalali jej odejść. W związku z tym ja, ale nie tylko, również moi koledzy, zareagowaliśmy i uwolniliśmy tę panią, a następnie próbowaliśmy z nią odejść. Nie wiedzieliśmy o tym, że w międzyczasie oni wezwali policję. To, co państwo widzicie na filmie, to moment, w którym policja pojawia się na miejscu zdarzenia. Nie ma żadnego nagrania z czasu, kiedy policji tam nie było.

Rzeczywiście było tak, że początkowo chciałem tę panią wziąć pod swoją opiekę i po prostu z nią stamtąd odejść. Nie miałem zamiaru jej porywać ani zrobić jej jakiejś krzywdy. Mówiąc kolokwialnie, chciałem tylko rozładować napięcie i uspokoić atmosferę. Niech ci młodzi ludzie idą w swoją stronę, a na pewno nie powinni szarpać na ulicy jakiejś kobiety, chociażby tylko ze względu na różnicę wieku. Nie mieli do tego prawa. Gdyby tak się stało, po prostu byśmy sobie poszli w swoją stronę. Ci młodzi ludzie byli oczywiście agresywni i coś tam wygrażali, ale zastrzegam i podkreślam, że tamta kobieta w żaden sposób i nawet przez chwilę nie była agresywna. Ona tylko poprosiła o pomoc. W późniejszych scenach tego filmu widać wyraźnie, że była trzymana i że zastępowano jej drogę, nie pozwalano jej odejść. Kiedy pojawiła się policja, to byłem przekonany, że funkcjonariusze wkraczają ze względu na zdarzenie, którego ja byłem świadkiem. W pierwszej fazie próbowałem nawet policjantom wytłumaczyć, że nic takiego się nie stało, bo faktycznie nic się nie stało. Ta kobieta nie była w stanie zrobić tamtym młodym ludziom najmniejszej krzywdy.

Charakterystyczne jest to, co widać na filmie, że kiedy policjant stwierdza, a ta kobieta to potwierdza, o co sam ją zresztą zapytałem, że wyłączyła im mikrofon, czy też próbowała wyłączyć, ja zachowuję się całkowicie biernie. Pozwalam policji wypełniać jej obowiązki, w niczym nie przeszkadzam i w nic nie ingeruję, wręcz przeciwnie, ponieważ cieszę się jakimś zaufaniem tej kobiety, namawiam ją, żeby podała swoje dane osobowe. Ona nie miała dokumentów. Ja wtedy też nie miałem dokumentów, wybiegliśmy z Sejmu, a na co dzień nie noszę ze sobą portfela. Korzystam z praw obywatelskich, które pozwalają mi nie nosić przy sobie dokumentów. Poprosiłem tę kobietę, żeby pozwoliła się wylegitymować. W trakcie wymiany zdań pada nawet z jej strony pytanie: „.Ale komu mam podać dane? Im?" Na to ja odpowiadam: „Nie, nie im. Proszę podać dane policji", a następnie odchodzę. Policja tę panią legitymuje, ale mi zależy na tym, aby nie pozostawić jej bez opieki, żebym mógł z nią pójść po całym tym zdarzeniu. I to wszystko.

Czytałem stenogram z poprzedniego posiedzenia Komisji i wiem, że część z państwa została oburzona użyciem przeze mnie na tym filmie słowa „dureń". Proszę jednak zwrócić uwagę na fakt, że ten materiał został zmontowany. To nie jest oryginalne nagranie. Cały czas znajdowałem się niejako pod presją ze strony kamery. Słowo „dureń" zostało rzeczywiście przeze mnie użyte, ale skierowałem je do siebie. Nie twierdzę oczywiście,

że mówię per „dureń" o sobie, ale był to mój komentarz do zachowania tych młodych ludzi skaczących w kółko. Powiedziałem to do siebie. Nie powiedziałem tego głośno ani publicznie. Można powiedzieć, że zmełłem to słowo w ustach. Tak się to chyba określa. Kiedy ten człowiek po raz kolejny próbował wymusić na mnie to określenie, mówiąc: „Niech pan powtórzy, niech pan powtórzy", to już tego słowa nie powtarzam. Skomentowałem to pod nosem, a każdy z nas ma chyba do tego prawo, w tym także ja.

Właściwie to tyle. Mogę jeszcze tylko dodać komentarz na temat tej sprawy. Nie znam drugiego tak agresywnego środowiska w stosunku do inaczej myślących jak Ordo Iuris i organizatorzy antyaborcyjnych pikiet. To jest coś niebywałego. Mnie te demonstracje oburzają i tego nie kryję. Uważam, że powinniśmy się tym zająć, jako Sejm. Czemu bowiem mają służyć demonstracje antyaborcyjne pod klinikami, w których odbywają się zabiegi zgodnie z prawem?

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Panie pośle, może już na tym zakończmy i postawmy w tym miejscu kropkę.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Dlaczego?

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Dlatego, że wcześniej pan stwierdził, że powiedział wszystko, co miał do powiedzenia w tej sprawie, a to już jest komentarz, czy może coś na kształt aneksu.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

To pan to tak zinterpretował.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Ustalmy, że ja jestem przewodniczącym tej Komisji i prowadzę obrady, a pan jest zaproszonym posłem, który stawił się w celu złożenia wyjaśnień.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Czy mogę dokończyć? Mam wrażenie, że pan jednak ingeruje w moją wypowiedź.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Oczywiście, że ingeruję i to wprost, bezpośrednio.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

A dlaczego?

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Dlatego, że rozmawiamy przede wszystkim o pana zachowaniu przy okazji tamtego zdarzenia.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Ale ja właśnie chcę o tym mówić.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Tak?

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Tak.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

To bardzo proszę.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Chcę podać pewien przykład, myślę, że wszyscy państwo o tym wiecie. Oni robią demonstracje pod szpitalami, do których zgłaszają się pacjentki. Jest to obstrukcja. Te kobiety znajdują się pod dużą presją. To jest dokładnie to, co oni robią. Wydaje mi się, że ta pani, w której obronie stanąłem, też była pod presją. Oczywiście nie miałem wcześniej pojęcia, że ona wyłączyła im mikrofon. Na ludzi wywierana jest gigantyczna presja. Nie ma drugiego tak agresywnego środowiska.

Przechodzę do konkluzji. Rozumiem, że panu przewodniczącemu nie odpowiadają moje poglądy, ale tym możemy się różnić. Z wielkim szacunkiem podchodzę do państwa

pracy, mimo że pan przewodniczący stara się mnie przekonać, iż nie traktuje mnie, jako posła tylko jako człowieka, który ma jakieś poglądy, a ponieważ się ze mną nie zgadza, na co wskazuje chociażby mimika twarzy, to w znacznym stopniu jego działanie jest motywowane różnicą w tych poglądach. Ale cóż, powiedzmy, że jest ok. Abstrahuję od tego i chcę powiedzieć jedną rzecz.

Moim zdaniem uchwała Wysokiej Komisji w tej konkretnej sprawie będzie bardzo ważna, ponieważ jeśli się okaże, że byle kto, na dodatek agresywny, może pomówić posła na Sejm za byle co, a Komisja stanie po stronie takich ludzi, to jest to dokładnie… Żeby było jasne, pamiętam grudzień 2016 r., pamiętam tamte demonstracje. Naprawdę jestem w stanie wszystko zaakceptować, ostre słowa, a nawet blokadę Sejmu, ale zachowania takie… Nie wiem, choćby pani Krystyna Pawłowicz – ja się mogę z nią nie zgadzać, chyba nawet w życiu się z nią nie zgodzę, ale uważam, że agresywne wywieranie na niej presji, kiedy idzie do swojego domu, jest czymś niedopuszczalnym. To jest kwestia pewnego szacunku dla samych siebie, czy jesteśmy wobec siebie solidarni. Nie powiem, że nam wolno więcej, ale nie wolno pewnych rzeczy robić wobec nas. Byle kto, nie może nas byle jak prowokować. To jest rzecz istotna i z tego punktu widzenia państwa dzisiejsza decyzja w tej sprawie jest o wiele istotniejsza niż jednostkowa kwestia posła Nitrasa, na osobie którego również mi oczywiście zależy. Dziękuję, to wszystko, co mam w tej sprawie do powiedzenia.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Czy są pytania do pana posła? Nie ma pytań. Dziękujemy panu posłowi.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Czy mógłbym tylko jeszcze poprosić o poinformowanie, w jakim trybie państwo pracujecie? Czy teraz podejmujecie uchwałę?

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Tak, jak tylko nas pan opuści, przeprowadzimy dyskusję i podejmiemy decyzję.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Opuszczę państwa, jak tylko podpiszę się we właściwych miejscach.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Jeśli pan pozwoli, to dokończę wypowiedź. Za moment, zaraz po tym jak pan wyjdzie, przeprowadzimy dyskusję, w jej trakcie zostaną zgłoszone wnioski, jeden, drugi, trzeci, Komisja je przegłosuje i w odpowiednim trybie zostanie pan powiadomiony o decyzji Komisji. Proszę także pamiętać, że zawsze przysługuje panu odwołanie od decyzji Komisji do Prezydium Sejmu.

Poseł Sławomir Nitras (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Uwielbiam odwołania do Prezydium Sejmu.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Na Prezydium Sejmu zawsze może pan liczyć. Do widzenia, panie pośle.

Szanowni państwo, otwieram dyskusję. Oczekuję rekomendacji odnośnie decyzji w rozpatrywanej sprawie. Zapadła krępująca cisza. Zupełnie jak w „Pulp fiction”, można iść zrobić makijaż. Poseł Sosnowski, bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-UED):

Panie przewodniczący, ta cisza jest dla mnie zrozumiała. Tłumaczenie pana posła Nitrasa, gdyby uznać, że jest prawdziwe, pokazuje, że faktycznie dużo racji leżało po stronie posła, tylko znowu nie ma…

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pan poseł Długi, bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Trzeba sobie zadać pytanie, czy pan poseł Nitras przeszkadzał organom porządkowym w wykonywaniu ich obowiązków, podkreślam – obowiązków, nie praw. Jeżeli uznamy,

że przeszkadzał, to trzeba podjąć stosowną decyzję. Jeśli stwierdzimy, że jednak nie przeszkadzał, to nie ma powodów do dalszej dyskusji na ten temat. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Sytuacja, moim zdaniem, jest bardzo jasna i klarowna. Uważam, że powinniśmy przychylić się do wniosku, który został skierowany do Komisji i uznać, że doszło do naruszenia zasad etyki przez pana posła Nitrasa. Wiem, że nie powinniśmy ze sobą zestawiać różnych wniosków, ale o ile w pierwszym przypadku pan poseł po prostu się bronił, to w drugim zadziałał niczym Robin Hood lub Janosik. Bronił uciśnionych. Bardzo proszę.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO-KO):

Pan poseł Nitras twierdzi, że film został zmanipulowany, że zajście miało jednak nieco inny przebieg. Zwracam uwagę, że poseł nie był tam sam. Są świadkowie. Jeżeli mamy wątpliwości, to wydaje się, że należałoby porozmawiać ze świadkami. Na tym filmie są utrwalone osoby, które widziały całe to zajście. Wydaje się, że chyba trzeba z nimi porozmawiać przed podjęciem ostatecznej decyzji w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pan poseł Długi.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Pytanie brzmi, jakiego rodzaju są te wątpliwości? Jeżeli chodzi o motywy działania, co było przedtem, a co potem, to oczywiście można mieć wątpliwości, można mieć pytania itd. Wszystko jednak zależy od tego, co chcemy wyjaśnić. Jeżeli uznamy, że pan poseł Nitras przeszkadzał policji w wykonaniu jej ustawowego obowiązku, w tym przypadku chodziło o wylegitymowanie osoby, to cała reszta jest niepotrzebna. Jeżeli jednak uważamy, że ten fragment filmu został zmanipulowany, że mamy do czynienia z jakąś składanką, a poseł Nitras wcale policji nie przeszkadzał, tylko wręcz przeciwnie, starał się pomóc, to faktycznie rzecz wymaga wyjaśnienia. Według mnie sprawę trzeba zawęzić do stwierdzenia, czy było przeszkadzanie policji w wykonywaniu obowiązków, czy go nie było? Według mnie tak brzmi pytanie, na które powinniśmy sobie odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Bardzo dziękuję. Mamy dwa wnioski. Wniosek pani poseł Mrzygłockiej, który przewiduje wezwanie przed Komisję świadków tamtego zdarzenia, myślę, że wymagałoby to wystąpienia do posła Nitrasa o przygotowanie listy tych świadków, i drugi wniosek, który ja wspieram, zgłoszony przez osobę prywatną, aby udzielić panu posłowi upomnienia za niewłaściwe zachowanie. Podzielam pogląd posła Długiego, że nie rozważamy kontekstu ideologiczno-doktrynalnego, tylko mówimy o bardzo konkretnej sytuacji, konkretnym zachowaniu, które jest widoczne na filmie. Ta część nie jest zmanipulowana, kiedy pan poseł Nitras w bezpośredni sposób utrudnia prowadzenie działań służbowych policjantom, którzy znaleźli się na miejscu zdarzenia.

Najpierw poddam pod głosowanie wniosek dalej idący, czyli ten, który zakłada ukaranie pana posła Nitrasa karą upomnienia. Kto z państwa jest za tym wnioskiem? (2) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (3) Wniosek został przyjęty.

Na marginesie dzisiejszego posiedzenia chciałbym dodać, że kiedy obrady Sejmu odbywały się co dwa tygodnie, publikowanie stenogramów nie rodziło żadnych…

Sekretarz Komisji Beata Maciak:

Panie przewodniczący, przyjęcie uchwały, która przewiduje ukaranie posła upomnieniem wymaga bezwzględnej większości głosów.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

W tej sytuacji pan poseł Nitras nie został ukarany karą regulaminową. Wniosek nie uzyskał wymaganej większości, czyli nic się nie stało.

Zamykam posiedzenie Komisji.